ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 25 września 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 25 Septembre 1951 Nr. 226

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Konferencja w Ottawie a Wspólnota Atlantycka

Od kilku tygodni na terenie międzynarodowym odbywają się gorączkowe rozmowy dyplomatyczne, których wyniki na długie lata mogą stanowić nietylko o współpracy narodów, ale także o obliczu świata.

Dalsze podwaliny pod współpracę międzynarodową

Zakończona ostatnio Konferencja Atlantycka w Ottawie, stolicy Kanady, przyniosła cały szereg decydujących rozstrzygnięć.

Oto ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie spraw wojskowych dwunastu krajów, należących do Paktu Atlantyckiego, po wysłuchaniu referatu gen. Eisenhowera w sprawie obrony granic tych państw, stanęli nagle w obliczu zagadnienia, które daje się streścić w bardzo prozaicznym pytaniu: „Kto to będzie płacił?" Okazało się bowiem, że o ile organizacja samej armii i obrony od strony technicznej została posunięta naprzód, gdyż przedłożono konkretne plany, o tyle za **organizacją wojskową nie dążyła współpraca gospodarcza.**

Uczestnicy Konferencji bowiem stwierdzili całkowitą współpracę na polu wojskowym. Na polu gospodarczym jednak wyniki tej współpracy są raczej słabe, z braku odpowiedniego planu.

Tej sprawie poświęcono prawie całą konferencję. Doprowadzono do pewnych ścisłych wyników, na podstawie których musiano poszerzyć znacznie ramy organizacji Paktu Atlantyckiego, czyli poprostu powołać coś w rodzaju nadrządu z odpowiednimi „ministerstwami", które uzgodnią wszystkie czynniki wchodzące w zakres współpracy państw, które podpisały Pakt Atlantycki. W wyniku Konferencji w Ottawie, organizacja Atlantycka przedstawia się obecnie jak następuje:

Nadrzędnym organem, któremu podlegają wszystkie decyzje jest Rada Atlantycka. W skład Rady wchodzą ministrowie spraw zagranicznych 12 państw członków Paktu Atlantyckiego i ministrowie spraw wojskowych.

W Ottawie powołano do życia stały urząd nazwany Radą Zastępców. W skład tego urzędu wejdą delegaci państw należących do Paktu Atlantyckiego. Urząd ten będzie miał swoją siedzibę w Londynie i będzie czynny stale. Decyzje jego będą ważne we wszystkich sprawach administracyjnych, związanych z funkcjonowaniem paktu.

Sprawy wojskowe będą rozstrzygane w komitecie sztabów głównych, w skład którego wejdą szefowie sztabów państw atlantyckich. Komitetowi sztabów będą podlegały: 1) Grupa pracy sztabów, która będzie czynna bez przerwy; 2) sztab główny w Europie z gen. Eisenhowerem na czele i dowódcy okręgowi.

Sprawy gospodarcze będą zorganizowane w Komitecie Wytwórczości dla obrony. Organizmowi temu będą podlegały Biuro finansowe i gospodarcze oraz Komitet gospodarczy.

Sprawy polityczne będą powierzone Komitetowi politycznemu dwunastu ministrów.

Zalążki rządu międzynarodowego?

Jak widzimy, w wyniku prac konferencji, powołano do życia międzynarodowe organizmy współpracy z celami wyraźnie określonymi. Organizacje te zajmą się najważniejszymi zagadnieniami państw atlantyckich, takimi jak sprawy wojskowe, finansowe, gospodarcze, wytwórczości i sprawy polityczne. Jakkolwiek organizacji tej nie można nazwać jeszcze rządem międzynarodowym, to jednak posiada ona w swym łonie zalążki takiego rządu z czterema ministerstwami: skarbu, przemysłu, spraw wojskowych i spraw politycznych.

Tak prawdopodobnie zapatruje się na sprawę francuski minister spraw zagranicznych, którego polityka odniosła za morzem poważne sukcesy, gdy oświadczył:

„Francja zaproponuje w odpowiednim momencie organizację europejską, która będzie stanowić władzę międzynarodową, w celu opracowania wspólnej polityki zagranicznej dla utrzymania pokoju."

Po rozstrzygnięciu w dziedzinie wojskowej i opracowaniu wspólnych planów państw atlantyckich, przyszła kolej na sprawy gospodarcze. Konferencja w Ottawie wydała swej komisji bardzo wyraźne polecenia w tej sprawie. Komisja gospodarcza ma bowiem **sporządzić spis środków**, jakimi rozporządzają kraje atlantyckie oraz spis ich potrzeb w celu opracowania odpowiedniego bilansu i ustalenia rodzaju preliminarza budżetowego Paktu Atlantyckiego oraz ustalenia wspólnej polityki gospodarczej. Osiągnięcia te są bodaj najważniejsze.

W komunikacie urzędowym Konferencji powiedziano bowiem, że państwa atlantyckie winny doprowadzić swoje gospodarki do pewnego poziomu stabilizacji. Rada Atlantycka w Ottawie stwierdziła niebezpieczeństwo inflacji w niektórych krajach i w związku z tym powzięła uchwały, mające na celu usprawnienia wymiany towarowej i surowców.

* * *

Jakkolwiek uchwały Państw Atlantyckich w Ottawie jako pierwszy cel wysuwają wspólną obronę i przygotowanie techniczno-materialne tej obrony, uchwały z dziedziny gospodarczej mają **znaczenie najważniejsze**, gdyż przetrwają one napewno nawet te okresy, gdy obrona nie będzie już potrzebna. Współpraca gospodarcza zacieśniająca się coraz bardziej, odsuwa bowiem coraz dalej nieporozumienia prowadzące do zatargów zbrojnych.

J. Urban

Zgon pani Cecylii Mikołajczykowej

Waszyngton. — W niedzielę dnia 23 września br. zmarła w Waszyngtonie śp. Cecylia Mikołajczykowa, żona prezesa P.S.L. i byłego premiera Stanisława Mikołajczyka.

Zmarła była znaną patriotką i w czasie okupacji niejednokrotnie narażała swoje życie w akcji Polskiego Ruchu Podziemnego.

Deportowana przez Niemców nie tylko, że nie upadła na duchu, ale podtrzymywała samopoczucie innych więźniarek.

Wydawnictwo „Narodowca" składa rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia.

Pożar objął całą miejscowość w Iranie

Teheran. — Gwałtowny pożar zniszczył nieomal całkowicie miejscowość Mianeh, w pobliżu toru kolejowego Teheran—Tabriz. Ludność około 30 tys. osób wybiegła w pola, unosząc nieco dobytku. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ale prawdopodobnie jest znaczna.

VICHY. — P. Duchet, sekretarz stanu dla spraw turystyki, zainaugurował w Vichy urząd turystyczny.

Dalszych 2 marynarzy polskich uciekło ze statku reżimowego „Wieluń"

Sztokholm. — Policja szwedzka podała do wiadomości 22 września br., że w piątek dalszych dwóch polskich marynarzy z reżimowego statku „Wieluń" wybrało wolność, chroniąc się w Szwecji. Okoliczności tej ucieczki są następujące.

Marynarz, Stanisław Kulka, kucharz na statku „Wieluń" zeszedł w piątek wieczorem na brzeg, by odwiedzić narzeczoną W. Domańską, która uciekła z Polski 6 lat temu po pobycie w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Po wizycie marynarz Kulka powrócił na pokład, skąd zamierzał zabrać swoje rzeczy i zostawić je narzeczonej. Kiedy usiłował zejść poraz drugi na ląd do portu w Sztokholmie, został przyłapany przez agentów bezpieki, przebywających na pokładzie statku i zbity do nieprzytomności.

Policja szwedzka zaalarmowana przez narzeczoną Kulki udała się na pokład statku „Wieluń" i znalazła Kulkę bez przytomności i zamkniętego w strzeżonej kabinie.

Na polecenie władz szwedzkich, marynarz polski został przewieziony do szpitala w Sztokholmie, gdzie po opatrzeniu przyszedł do siebie i poprosił władze szwedzkie o prawo pozostania w Szwecji w charakterze uchodźcy politycznego.

Drugi marynarz polski, korzystając z zamieszania na statku „Wieluń", zdołał również zbiec ze statku i oddać się pod opiekę policji szwedzkiej, gdzie złożył podanie o prawo osiedlenia się w Szwecji.

Po wypadku z 12 marynarzami z warszawskiego poławiacza min, jest to nowy wypadek ucieczki marynarzy polskich ze statków reżimu warszawskiego.

Trzy martwe ciała na morzu Północnym

OSTENDA. — Onegdaj w nocy znaleziono na plaży w Middelkerte, koło Ostendy, dwa martwa ciała wyrzucone przez morze. Jedno z ciał było bez głowy i bez ręki. Trzecie martwe ciało znaleziono na morzu w rejonie Ostendy.

Według orzeczenia lekarzy, ciała te przebywały w morzu co najmniej trzy miesiące. Istnieje obawa, że utożsamienie zwłok będzie niemożliwe.

Rokowania z rządem niemieckim w sprawie decyzyj powziętych przez „W. Trójkę"

Bonn. — W poniedziałek rozpoczęły się w Bonn rozmowy między przedstawicielami „Wielkiej Trójki" (Francji, W Brytanii i USA) a niemiecką republiką federalną w sprawie zastąpienia obecnego statutu okupacyjnego odpowiednim porozumieniem, którego główne linie zostały określone na konferencji „Trzech" w Waszyngtonie.

Wysocy Komisarze Alianccy, którzy w imieniu „Trójki" będą prowadzili te rokowania, odbyli w niedzielę rozmowy wstępne.

*

Berlin zach. odrzucił propozycje Grotewohla w sprawie odbycia wyborów w całych Niemczech

Berlin. — Parlament zachodniego Berlina, na posiedzeniu w sobotę odrzucił propozycje Grotewohla odbycia rozmów wstępnych w sprawie organizacji wyborów w całych Niemczech.

Burmistrz zachodniego Berlina, Reuter oświadczył, że najpierw powinny się odbyć wybory we wszystkich 3 dzielnicach Berlina, z uwzględnieniem następujących warunków wstępnych:

1. Berlin wschodni musi uznać ważność ordynacji wyborczej, ustalonej w roku 1946 przez cztery mocarstwa okupujące, a według której to ordynacji odbyły się ostatnie wybory w całym Berlinie.
2. Musi ona uznać konstytucję zachodniego Berlina.
3. W końcu musi uznać obecny statut określający stosunki między zachodnim Berlinem, a mocarstwami zachodnimi.

Burmistrz Reuter podkreślił również, że Parlament Niemiec zachodnich zwróci się wkrótce z nowym apelem do Niemiec wschodnich, wzywając tamtejsze władze do wprowadzenia wolności osobistych, wolności prasy i zrzeszania się oraz do zwolnienia więźniów politycznych.

*

Według dziennika niemieckiego

Stalin ma wkrótce zaproponować konferencję „Czterech"

HAMBURG. — Korespondent dziennika niemieckiego „Welt am Sonntag" donosi, że Kreml ma wkrótce zaproponować mocarstwom zachodnim konferencję „Czterech" w Berlinie. W konferencji tej wziąłby udział Stalin.

Według dziennika niemieckiego, Moskwa miałaby podjąć inicjatywę w tej sprawie na wypadek niepowodzenia jej obecnych manewrów, zmierzających, pod propozycjami odbycia wyborów w całych Niemczech, do niedopuszczenia Niemiec zachodnich do bloku obronnego państw atlantyckich.

*

Bundestag odpowie w czwartek na propozycje Grotewohla

BONN. — Parlament niemieckiej republiki federalnej ma się wypowiedzieć w czwartek w sprawie propozycji premiera Niemiec wschodnich Grotewohla, odbycia wyborów w całych Niemczech.

*

Rząd Niemiec zachodnich popiera nowy plan Schumana

BONN. — W komunikacie urzędowym rząd niemieckiej republiki federalnej popiera nowy plan min. Schumana, zmierzający do utworzenia europejskiego organu politycznego dla kształtowania polityki zagranicznej zainteresowanych krajów.

Król Jerzy VI poddał się operacji płuc

LONDYN. — W niedzielę przed południem król Jerzy VI przebył poważną operację płuc. Biuletyn lekarski, wydany przez 8 lekarzy w poniedziałek stwierdził, że stan operowanego jest zadowalający, ale trzeba będzie jeszcze kilka dni odczekać, zanim znikną obawy o stan zdrowia króla.

W kościołach wszelkich wyznań w Anglii, w Kanadzie, Australii i w innych krajach Wspólnoty Brytyjskiej odbyły się w niedzielę modły na intencję powrotu króla do zdrowia.

Premier Attlee, W. Churchill oraz C. Davies przywódcy trzech głównych partyj politycznych przesłali wspólny telegram do królowej Elżbiety z wyrazami sympatii dla króla.

Przed pałacem Buckingham tysiące mieszkańców Londynu gromadziło się przez cały dzień, oczekując na wiadomości o stanie zdrowia króla.

W kołach lekarzy wskazuje się, że król Jerzy VI po wzmocnieniu i przyjściu do sił będzie musiał opuścić Anglię na czas dłuższy, by uniknąć mgieł i wilgoci klimatu angielskiego w okresie zimy i wiosny. Lekarze zalecają klimat łagodny.



(Foto: Record)

Król brytyjski, Jerzy VI, który przebył ciężką operację płuc.

Nowy sukces francuski w Indochinach

Saigon. — Wojska francusko-vietnamskie odniosły nowy sukces w Indochinach. Poraz pierwszy od początku tej wojny, zorganizowano strażnicę francuską w lesie An-Nhon-Tay, 24 kilometry na północny-zachód od Hocmon, w południowym Vietnamie. Rejon ten był dotychczas uważany za silną placówkę Vietminhu. W czasie operacji, które doprowadziły do urządzenia też strażnicy, oddziały francusko-vietnamskie zniszczyły duży skład żywnościowy oraz cukrownię Vietminhu.

Min. Petsche spoczął w Briançon

BRIANÇON. — Zwłoki min. stanu, Maurice Petsche, zostały pochowane w sobotę na cmentarzu w Briançon, w obecności tłumu ludzi. W imieniu rządu przemawiał p. Edgar Faure, min. sprawiedliwości.

Rzeźnicy paryscy podejmują zakup i sprzedaż we wtorek

Paryż. — Rzeźnicy paryscy przyjęli ultimatum rządu, uzależniające rozpoczęcie rokowań od podjęcia zakupów mięsa i jego sprzedaży. Rzeźnicy podejmą zakup mięsa i sprzedaż we wtorek.

Decyzja ta została powzięta w sobotę po południu 97 głosami przeciw 7 podczas zebrania delegatów syndykatu pracodawców. W poniedziałek rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami rzeźników i władz, w celu ustalenia cennika kompromisowego. Rzeźnicy wysunęli w czasie tych rozmów także żądanie ujednolicenia cen w różnych departamentach.

Prasa paryska wyraża obawę, że nagły wzrost popytu może spowodować zwyżkę cen hurtowych i domaga się kar za wszelką nieusprawiedliwioną zwyżkę cen. Zwraca także uwagę na konieczność obniżenia cen ryb, drobiu i wędlin, które podrożały w okresie strajku rzeźników.

*

60 rzeźników aresztowanych w Argentynie za sprzedawanie mięsa powyżej wyznaczonych cen

BUENOS-AIRES. — Generalny inspektor kontroli cen zarządził aresztowanie 60 rzeźników w Buenos-Aires, na czas od jednego do sześciu dni, za sprzedawanie mięsa powyżej wyznaczonych cen. Każdy z nich ponadto zapłaci grzywnę, w wysokości od 100 do 400 pezetów. Inspektor nakazał także zamknięcie niektórych sklepów rzeźnickich na czas od dwóch do trzech dni.

Metalowcy domagają się zebrania komisji dwustronnej

PARYŻ. — Organizacje syndykalne metalurgii paryskiej, na wspólnym zebraniu opracowały treść listu, który wystosowały do grupy pracodawców. List domaga się zwołania komisji dwustronnej, w celu dokonania rewizji płac.

Międzynarodowy kongres chirurgów

PARYŻ. — 2.250 chirurgów z 45 krajów, przybyło z różnych krajów świata na obrady 14. międzynarodowego kongresu chirurgii. Przy otwarciu byli obecni min. zdrowia, Ribeyre, Georges Duhamel z akademii francuskiej i wiele innych osobistości.

Tam, gdzie wydarzyła się katastrofa kolejowa w Anglii



(Foto: Record)

Rozbite względnie uszkodzone wagony na torze kolejowym pod Northampton, gdzie w ub. piątek wykoleił się ekspres Londyn — Liverpool, jadący z szybkością 100 km na godzinę. W katastrofie tej straciło życie 13 ludzi a 50 zostało rannych. Do podnoszenia wagonów dla ratowania rannych użyto dźwigu.

Komuniści nie chcą rozmów wstępnych przed podjęciem rokowań w Kaesong

Tokio. — W poniedziałek w godzinach rannych odbyło się godzinne spotkanie alianckich oficerów łącznikowych z komunistami w Kaesong. Oficerowie komunistyczni doręczyli płk. Edwardsowi odpowiedź generałów komunistycznych Kim Il Sunga i Pen Teh Huai na orędzie generała Ridgway'a, proponującego odbycie rozmów w Pan Mun Jom, celem ustalenia wstępnych warunków dla podjęcia rokowań rozejmowych w Kaesong.

W odpowiedzi swojej komunistyczni przywódcy oświadczyli, że nie ma celu ustalenia żadnych wstępnych warunków, ale należy ich zdaniem, ustalić datę i podjąć bezpośrednio rokowania w Kaesong.

Po odebraniu tej odpowiedzi przywódców komunistycznych, oficerowie łącznikowi powrócili do Munsan.

*

Ciężkie walki we wschodniej Korei

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej 8. armii doniósł w poniedziałek, że walki toczą się o ważne wzgórza pod względem strategicznym we wschodniej Korei. W toku walk niedzielnych znaczne siły O.N.Z. zajęły ważne wzniesienie po stoczeniu zażartych walk na bagnety. Straty po obu stronach były poważne.

Komuniści stracili w ciągu ostatnich dwóch dni ponad 400 w poległych a drugie tyle w rannych.

Lotnictwo alianckie bombardowało główne linie zaopatrzenia i koncentracje komunistyczne. Samoloty komunistyczne zrzuciły bomby na lotnisko w Kimpo. Jeden samolot nieprzyjacielski został strącony przez myśliwce amerykańskie.

*

21 „Mig-15" strąconych, 35 uszkodzonych w ciągu 3 miesięcy

Tokio. — Komunikat lotnictwa piątej amerykańskiej grupy operacyjnej doniósł w niedzielę, że w ciągu trzech miesięcy działań do września br. myśliwce ONZ strąciły 21 samolotów komunistycznych, typu „Mig-15" oraz uszkodziły 35 innych.

Na skutek wybuchu w kopalni w Niemczech wschodnich 22 górników miało ponieść śmierć

Berlin. — Według wiadomości podanych przez kilku uchodźców z Niemiec wschodnich, w rejonie Wernigerode, w górach Harzu miała nastąpić ostatnio w tamtejszej kopalni potasu olbrzymia eksplozja. Co najmniej 22 górników miało ponieść śmierć. Uchodźcy ci twierdzą, że eksplozja ta zniszczyła całą kopalnię, ale że władze komunistyczne w Niemczech wschodnich utrzymują to w tajemnicy.

5 zabitych i 15 rannych w eksplozji w U. S. A.

Nowy Jork — Eksplozja rur gazowych, o której krótko donosiliśmy, zniszczyła na przedmieściu Rochesteru (stan Nowy Jork), około 25 domów. Pięć osób poniosło śmierć a 15 jest rannych. Szkody materialne oceniają na 550 tys. dolarów.

Dyrekcja kompanii gazowej przypisuje eksplozję niefunkcjonowaniu aparatu, służącego do zmniejszania ciśnienia gazu, w głównych rurach, z których przechodzi do pobocznych, doprowadzających gaz do domów.

W wielkich manewrach „atlantyckich" 3 śpiących żołnierzy zostało zmiażdżonych przez czołg

Hanower. — Trzech żołnierzy amerykańskich, którzy brali udział w wielkich manewrach „atlantyckich", zostało zmiażdżonych przez czołg, w czasie działań nocnych. Żołnierze ci spali pod namiotem. W kołach wojskowych odmawia się jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat.

Równocześnie kierownictwo ćwiczeń podało urzędowo do wiadomości, że od początku manewrów 5 osób poniosło śmierć, a 1 została ciężko ranna.

W piątek w czasie działań w ramach tych manewrów rozbił się w rejonie Neustadt samolot „Wampir" należący do R.A.F.-u. Pilot poniósł śmierć.

„Tarcza atlantycka musi być solidna" — oświadczył p. Georges Bidault

PARYŻ. — Wicepremier i minister obrony narodowej, Georges Bidault, wygłosił z okazji otwarcia Targów w St.-Etienne przemówienie, w którym wspomniał o swojej podróży do Kanady i poruszył zagadnienia, jakie wysuwa sprawa obrony. „Tarcza atlantycka musi być silna", powiedział minister. „Ciężar jej nie powinien wyczerpywać tych, których ma chronić. Nie powinien wyczerpywać ogółu Aliantów. Nasi przyjaciele amerykańscy muszą znaleźć u nas dodatkową pomoc w postaci zamówienia sprzętu w fabrykach francuskich".

SPORT

O mistrzostwo PZPN-u

Wisła Hersin — Olimpia Divion	2—3
Polonia Mazingarbe — Unia Bruay	1—2
Rapid Lens — Fortuna Béthune	1—2
Gwiazda Bully — Auchel	1—1

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I LIGA

C.O.R.T. — Sète	4—0
Lens — Nancy	4—0
Strasburg — Lille	0—2
Le Havre — Reims	4—2
Bordeaux — Sochaux	2—1
St. Etienne — Nîmes	0—2
Rennes — Nice	0—3
Metz — Lyon	2—0
Racing — Marseille	5—1

II LIGA

CA Paris — Valenciennes	3—0
Monaco — Amiens	3—1
Toulouse — Toulon	2—2
Besançon — Rouen	1—1
Cannes — Nantes	3—1
Alès — Angers	2—6
Béziers — Troyes	0—1
Le Mans — Stade	2—6
Montpellier — Grenoble	4—1

Dwugodzinna bitwa między żandarmami a uzbrojonym Cyganem postrachem ludności w dep. Côte d'Or

DIJON. — Tajemniczy Cygan, który terroryzował okolicę Chamboeuf, koło Gevrey-Chamboeuf, został zabity po dramatycznej walce.

Już od kilku dni do komisariatu żandarmerii w Gevrey napływały skargi, że jakiś Cygan uzbrojony w karabin napada na różne sklepy. Cygan ten ukrywał się w polach wraz z jakąś kobietą z dzieckiem. Czasami dokonywał on napadu w dzień, czasami w nocy.

W sobotę wczesnym popołudniem żandarmeria w Gevrey została zaalarmowana telefonicznym zawiadomieniem: „Cygan jest w Curley wraz z Cyganką. Jest on uzbrojony i grozi ludności. Przybądźcie natychmiast z pomocą".

W kilka minut później, kiedy zaalarmowani żandarmi zbierali się w komisariacie, telefonował mer Curley, wzywając pomocy. Cygan począł bowiem strzelać do ludności, na szczęście nie trafiając nikogo.

Kiedy żandarmi zbliżyli się do wskazanego miejsca, spostrzegli rzeczywiście jakiegoś uzbrojonego człowieka w towarzystwie kobiety. Na wezwanie do zatrzymania się, człowiek ten otworzył ogień, a kobieta schroniła się w zabudowaniach gospodarczych pobliskiej fermy.

Od tego momentu rozpoczęła się prawdziwa bitwa. Mieszkańcy wioski zabarykadowali się w swoich domach. Tymczasem żandarmi okrążali ostrzeliwującego się Cygana. Z pomocą żandarmom pospieszył jeden z mieszkańców wioski, 24-letni Michał Foltey.

Kiedy w pewnym momencie Cygan przestał strzelać, dowódca żandarmów skierował do niego Cygankę, by mu oświadczyła, iż jeśli się nie podda, to zostanie zabity.

Cyganka powróciła, oświadczając: „Dyka jest ranny, ale się nie chce poddać, bo na to nie pozwala honor Cygana".

Za chwilę jednak bandyta wezwał Cygankę i oddał jej broń.

Walka została zakończona. Rannego Cygana przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że w czasie walki został on trafiony 14 razy.

Ustalono, że Cygan nazywa się Fryderyk Reinhardt, ma 23 lata i jest dezerterem 3. pułku saperów w Metzu.

Reinhardt i jego przyjaciółka opuścili Metz kilka dni temu, udając się do Paryża. Tam Cygan dokonał kilka włamań. Z kolei bandyta przeniósł się w rejon departamentu Côte d'Or, gdzie stał się postrachem ludności.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O szkołę polską!

Już drugi raz w poczytnym piśmie jakim jest „Narodowiec" przeczytałem apel p. B. Pindelskiego do społeczeństwa polskiego żyjącego tu na Emigracji. Ja także zwracam się do Pana, Panie Redaktorze z gorącą prośbą o łaskawe umieszczenie w rubryce „Głosy Czytelników" mego listu na łamach swego pisma, które zawsze chętnie służy sprawie polskiej. Smutna rzeczywistość rzuca szary cień na Emigrację Polską. Tyle słów się słyszy, tyle polemik a często o nic. Tyle partyj, tyle różnych i żywych dyskusji zajmuje umysły naszej emigracji. A przecież to, co jest takie bliskie — co jest takie istotnie ważne — tego nie widzą. Dlaczego?! Powiem dlaczego?! Bo to nie temat do spornych dyskusji. Ważności i konieczności katolickiej szkoły polskiej, nikt nie może kwestionować. Tyle lat minęło i emigracja znalazła tyle tematów godnych rozstrząsania, tematów pilnych leżących im na wątrobie, na sercu, tylko polska katolicka szkoła, w której kilku ideowców nauczycieli boryka się z trudnościami finansowymi przechodzącymi ponad ich siły a mała garstka uczniów, która niejednokrotnie wychodzi z siebi, czyni cuda, aby móc uczyć się i jak najprędzej skończyć .szkołę, przerabiając bodajże 2—3 lata w ciągu roku. Oni jedni nie stali się godni zauważenia, godni polemik i ożywionych dyskusji emigracji polskiej. Dlaczego? Bo tu nie ma o czym dyskutować! Bo tu próżne słowa nie wystarczą. Trzeba otworzyć serce i portfel, ale aby to zrobić potrzebne jest pewne uświadomienie społeczne! Trzeba poprostu być dobrym Polakiem, nie z imienia tylko, a Polakiem, któremu na sercu istotnie leżą sprawy polskie. „Pukajcie, a będzie wam otworzono". Pukamy — pukamy do Waszych serc! Miejmy litość nad naszymi dziećmi. One są naszą przyszłością, dajmy im polską szkołę! Wtedy, gdy w Polsce młodzież nasza jest wykolejaną i wynaradawiana, nasze dzieci tu na obczyźnie powinny być otoczone specjalnie troskliwą opieką. Tu nie chodzi o stworzenie jeszcze jednego „Towarzystwa wzajemnej adoracji", z szumnymi tytułami i wielomą dobrze płatnymi dyrektorami, od których można byłoby zamiast należnego udzielenia realnej pomocy, usłyszeć dobre rady, lub dostać adres do następnej instytucji, której zakres działania także ogranicza się do dawania dobrych rad.

Tu chodzi o to, aby każde już istniejące stowarzyszenie uchwaliło chociaż jedno stypendium. Przecież we Francji tyle jest tych stowarzyszeń różnego rodzaju, towarzystw, kół, zrzeszeń. Małe opodatkowanie się 20—30 fr., może stworzyć potrzebną sumę do stworzenia stypendium. Czasem tylko jakaś impreza wystarczy. Przecież pomysłów znalazłoby się dosyć na zebranie tych paru tysiący na miesiąc. Trzeba tylko dobrej woli.

Poza tym nie tylko stowarzyszenia mają możność przyjścia z pomocą polskiej szkole, ona powinna należeć do wszystkich razem i do każdego z osobna. Rocznicę jakąś, imieniny, urodziny itp. można tak pięknie uczcić przez dar na polską szkołę. Nie trzeba tysięcy zaraz, nie! wasze małe datki dadzą w sumie tysiące! Polska szkoła w Le Ageux (Oise) oczekuje pomocy od Rodaków.

Myśl utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Polskiej Szkoły Średniej została już rzucona przez p. B. Pindelskiego. Mamy nadzieję, że Zarząd Główny Kongresu Polonii we Francji przyczyni się do zrealizowania tak pięknej, wartościowej i potrzebnej placówki. Inaczej szkoła w Les Ageux będzie świecić pustkami; znajdą się i tacy, którzy będą musieli zrezygnować z dalszego kształcenia się i porzucić rozpoczęte już nauki, a szkoda, wielka szkoda, bo naprawdę w Les Ageux, wielu jest uczniów i uczennic, którym warto pomóc, a mogłoby być jeszcze więcej. Pomagając młodzieży naszej, pomożemy sobie, pomożemy naszej sprawie. Jak możemy wołać i żądać pomocy od innych jeśli w tak małym zakresie sami sobie nie pomagamy.

Mamy nadzieję, że zdrowy instynkt samozachowawczy wskaże nam właściwą drogę na jaką powinna wejść zdrowo myśląca Emigracja Polska. Nie czekajmy, nie oglądajmy się na to co postanowi Zarząd Główny Kongresu Polonii we Francji! Wszyscy razem i każdy z osobna, równi i połączeni jedną wspólną troską o dobro i przyszłość naszych dzieci. Stańmy się jednym wielkim Stowarzyszeniem Przyjaciół Polskiej Szkoły. Bez płatnych prezesów, dyrektorów itp. rzeczy.

Po prostu, adoptujmy polskie gimnazjum i Liceum w Les Ageux. Rzeczywiście i spontanicznie! — Ratujmy nasze dzieci dla nas i naszej przyszłej wolnej, ukochanej i umęczonej Ojczyzny.

S. M. Majek.

P. S. Jak zawsze, gdy chodzi o dobro polskie „Narodowiec" przychodzi nam ze swą bezcenną pomocą. W numerze 162. została umieszczona wiadomość o zbiórce urządzonej przez młodą emigrację w Le Creusot (Saone et Loire) Ogniwo i polską YMCA. Zbiórka wyniosła 5.055 fr. na polską szkołę w Les Ageux. Kto następny ?!

1.500 wystawców na targach w Metzu

METZ. — Przedstawiciele Ministerstwa Handlu i Przemysłu dokonali w sobotę otwarcia 16. Targów w Metzu. Wystawa obrazuje wszystkie działy produkcji w Lotaryngii. Uczestniczy w niej 1.500 wystawców.

Pomnik ku czci ofiar łodzi podwodnej „Surcouf"

CHERBURG. — Gen. de Gaulle odsłonił w ub. niedzielę w Cherburgu pomnik ku czci ofiar łodzi podwodnej „Surcouf" oraz Wolnych Sił Francuskich. W przemówieniu swoim gen. de Gaulle nasamprzód złożył hołd marynarzom, którzy poszli na dno Pacyfiku wraz z łodzią podwodną „Surcouf", w dniu 20 lutego 1942.

Nawiązawszy następnie do obecnej sytuacji, Generał podkreślił, że powołaniem Francji jest być potęgą morską oraz dodał, że obowiązkiem narodu i jego władz jest przystąpić natychmiast do niezbędnego podźwignięcia Francji.

Nikel będzie kontyngentowany

PARYŻ. — W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że przydział niklu będzie wkrótce kontyngentowany przez Ministerstwo Przemysłu dla wielkich sektorów przemysłowych.

Skończyło się na chęciach i amerykańska „babcia" zrezygnowała z przepłynięcia La Manche

Folkestone. — Pani Betty Cohn, Amerykanka, która przybyła z Brooklynu do Anglii, aby przepłynąć Kanał La Manche, postanowiła powrócić do swego kraju, nie dokonawszy ani jednej próby przepłynięcia.

Warto przypomnieć, że pani Betty Cohn zdobyła sobie wśród pływaków, którzy przepłynęli względnie usiłowali przepłynąć La Manche nazwę „babci".

Międzynarodowa wystawa drzewna

LYON. — Min. sprawiedliwości, Edgar Faure, dokonał w Lyonie otwarcia międzynarodowej wystawy drzewnej. Przy otwarciu byli obecni p. Herriot, burmistrz Lyonu i wiele osobistości, wśród nich kardynał Gerlier.

Stado dzików na ulicach Augsburga

AUGSBURG. — Stare miasto bawarskie Augsburg było onegdaj terenem prawdziwej strzelaniny, na skutek pojawienia się stada dzików, które galopowały przez ulice, wywracając wszystko, na co napotykały. Ludność użyła nasamprzód przeciwko dzikom kijów i kamieni, potem podszczuła psy, te jednak, na widok groźnej postawy dzików, uciekły z placu boju. Policja użyła wreszcie rewolwerów. Kilka dzików zostało zabitych, reszta zdołała zbiec.

NOWY JORK. — Zmarł w 78. roku życia były mer Nowego Jorku, Mc O'Brien.

Doświadczenie z nową bronią amerykańską

WASZYNGTON. — Admiralicja amerykańska podała do wiadomości, że na jeziorze Hiwasse odbywają się w tej chwili doświadczenia z nową bronią amerykańską. Chodzi tutaj o pociski przeciwko łodziom podwodnym oraz o urządzenie do wyrzucenia rakiet.

Ponad 83 miliony ludności w Japonii

TOKIO. — Według ostatniego spisu ludności, Japonia liczy 83 miliony 200 tysięcy mieszkańców. Nadwyżka kobiet nad mężczyznami wynosi 2 miliony. Ilość mieszkańców Tokio wynosi 6 milionów 278 tysięcy.

Połowa Rzymu pozbawiona wody

RZYM. — Obsunięcie się ziemi spowodowało przerwanie głównej rury wodociągowej, wskutek czego połowa Rzymu jest pozbawiona wody.

2 zabitych, 30 rannych w wyniku eksplozji na wiecu komunistycznym we Włoszech

RZYM. — W miejscowości Fermingnamo we Włoszech wydarzyła się w czasie zebrania członków partii komunistycznej eksplozja, w wyniku której straciły życie 2 osoby, a co najmniej 30 doznało różnych obrażeń.

Medal „Aliancki rząd wojskowy w Niemczech"

Mennica francuska wydała medal „Aliancki rząd wojskowy w Niemczech". Na jednej stronie medalu figurują podobizny czterech pierwszych głównych dowódców w Niemczech: Eisenhower, Żukow, Montgomery i Koenig; z drugiej strony plany czterech stref okupacyjnych oraz herby dowództw.



Nowe wybory w Wielkiej Brytanii

Ogłoszenie przez premiera Attlee decyzji rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów zostało przyjęte w sferach opozycyjnych z ogromnym zadowoleniem. Opozycja liczy na wykorzystanie niezadowolenia mas ze wzrastającej wciąż drożyzny oraz z zapowiadanych już braków opału i prądu w ciągu nadchodzącej zimy. Obawa przed pogorszeniem się jeszcze sytuacji gospodarczej napewno wpłynęła na decyzję rządu. Przeważały jednak napewno względy czysto polityczne. Rząd ma obecnie większość tylko 5 głosów. Następne wybory uzupełniające zmniejszyłyby ją jeszcze bardziej prawdopodobnie. Opozycja wewnętrzna grupy p. Bevana podważa autorytet rządu wśród członków własnego stronnictwa. Coraz więcej członków zarządu Str. Pracy tęskni za swobodą opozycji w obecnym niewdzięcznym okresie kosztownego dozbrojenia i konieczności przeciwdziałania robotniczym żądaniom podwyżkowym. Wzmagające się trudności zagraniczne (np. w Persji) zmuszają rząd do niepopularnych decyzyj, bardziej jeszcze zaostrzających sytuację. W takich warunkach lepiej albo zrzucić odpowiedzialność na barki obecnej opozycji, albo też wygrać wybory w oparciu o większość dostatecznie wielką dla lekceważenia nie tylko opozycji konserwatywnej i liberalnej, lecz również oporu własnej lewicy. Premier Attlee starał się zwlekać jak najdłużej z decyzją nowych wyborów, przekonany, że rząd lewicowy łatwiej da sobie radę z uświadamianiem szerokim masom niemiłej konieczności ofiar na rzecz obrony przed agresywnością sowiecką. W końcu jednak uległ naciskowi z prawa i z lewa. r.

★

Premier Attlee rozpoczął kampanię wyborczą w Szkocji

LONDYN. — Premier Attlee rozpoczął w sobotę kampanię przedwyborczą, wygłaszając przemówienie w Szkocji, w North Berwick. Premier podkreślił osiągnięcia Partii Pracy i wskazywał na zdobycze socjalne oraz ogólnopaństwowe. W toku przemówienia atakował on Churchilla i partię konserwatywną.

Były minister pracy, Bevan wezwał w artykule niedzielnym w „Reynold News" wszystkich członków Partii Pracy, by wspólnie prowadzili kampanię przeciwko konserwatystom w okresie przedwyborczym, bez względu na różnice zdań.

★

Zebranie przywódców konserwatywnych

LONDYN. — We wtorek zbierają się przywódcy partii konserwatywnej pod przewodnictwem W. Churchilla dla ustalenia swojego programu wyborczego, który ma być podany do wiadomości po ogłoszeniu programu przez przywódców Partii Pracy.

★

Prasa Str. Pracy jest oburzona na spekulacje na giełdzie londyńskiej, wywołane nadziejami na zwycięstwo wyborcze konserwatystów. W ciągu jednego dnia akcje wielkich towarzystw przemysłowych, zagrożonych do niedawna ustawowym ograniczeniem dywidend, podskoczyły o łączną sumę miliona funtów ponad ich poprzednią wartość rynkową.

Bardzo na rękę konserwatystom było ukazanie się nazajutrz po decyzji wyborczej premiera broszury lewicy Str. Pracy, wydanej przez zwolenników b. min. Bevana i niesłychanie ostro atakującej politykę budżetową rządu i popierających ją przywódców związków zawodowych. Lewica ta oczywiście wydała broszurę w nieświadomości decyzji premiera i teraz trąbi na odwrót w obawie przed rozłamem w stronnictwie w przededniu wyborów. P. Attlee oczywiście wiedział o zamierzonym ataku własnej lewicy i chęć wytrącenia z jej ręki demagogicznej broni (będącej wodą na młyn pacyfistów) bardzo się przyczyniła do decyzji rozwiązania parlamentu. r.

★

Opinia amerykańska

WASZYNGTON. — Decyzja rządu brytyjskiego w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów w przyszłym miesiącu jest uważana w Waszyngtonie za akt odwagi i dojrzałości politycznej.

Opinia amerykańska interesuje się tym, jaki będzie wynik tych wyborów.

Jak zwykle w tych wypadkach koła urzędowe powstrzymują się od wszelkich komentarzy. Churchill cieszy się jednak w Ameryce olbrzymim prestiżem. Jego bezpośredni współpracownik i ewentualny minister spraw zagranicznych, Anthony Eden, też ma duże wzięcie, jak to wykazała ostatnia jego podróż z odczytami po Stanach Zjedn.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Brzoskwinie zawdzięczamy Chińczykom, którzy zaczęli je uprawiać przed pięcioma tysiącami lat. Owoc ten ukazał się w Europie w czasach upadku cesarstwa rzymskiego. Posuwając się ze wschodu na zachód, rozpowszechnił się początkowo w Indiach, następnie z karawanami dotarł do Persji i morza Śródziemnego. Stąd łatwo już przedostał się do krajów europejskich i do Ameryki. W Polsce brzoskwinie dojrzewają tylko wyjątkowo, a hodowla na szerszą skalę jest niemożliwa.

■ Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w mieście Nowego Jorku mieszkało w dniu 1. sierpnia bieżącego roku — 8.001,360 osób.

Ministrowie francuscy zadowoleni z wyników konferencyj międzynar. w USA i Kanadzie

Paryż. — Ministrowie Georges Bidault, René Mayer i Robert Schuman powrócili z Kanady w sobotę. Wszyscy trzej złożyli deklaracje optymistyczne, podkreślając, że

„konferencja wykazała jedność, rozsądek i zdecydowanie narodów atlantyckich."

Min. Robert Schuman powiedział:

„Jestem bardzo zadowolony z osiągniętych rezultatów, które były lepsze, niż można było przypuszczać w Paryżu."

Zapytany o oświadczenie, złożone w radio kanadyjskim, dotyczące utworzenia ponadpaństwowej władzy politycznej, Minister Spraw Zagr. zaznaczył: „Nie mówiłem o tym poraz pierwszy, ale poraz pierwszy poruszyłem tę sprawę zagranicą."

Min. René Mayer powiedział:

„Poraz pierwszy zebrali się ministrowie spraw zagranicznych, obrony narodowej i finansów atlantyckich, aby omówić zagadnienie maksymalnego uzbrojenia krajów, szczególnie europejskich, należących do paktu, bez wywołania groźby utraty równowagi gospodarczej i społecznej, do której doprowadziłaby inflacja. Położono solidne podstawy do pracy."

Dwa protesty Jugosławii w Rumunii
z powodu prowokacyj granicznych

BELGRAD. — Rząd jugosłowiański wystał ostatnio do Rumunii dwie noty, w których zaprotestował przeciwko trzem większym prowokacjom, dokonanym przez rumuńską straż na pograniczu jugosłowiańsko-rumuńskim w ciągu września br. We wszystkich tych wypadkach strażnicy rumuńscy ostrzeliwali żołnierzy jugosłowiańskich na terytorium Jugosławii.

Rząd jugosłowiański wezwał odpowiedzialne władze rumuńskie do położenia kresu tym prowokacjom, ponieważ tego rodzaju akcja prowadzi do zagrożenia pokoju w środkowo-południowej Europie.

★

Wyrok śmierci na szpiega, pracującego na rzecz Albanii

BELGRAD. — Rozgłośnia belgradzka podała do wiadomości, że pewien Jugosłowianin skazany został w sobotę przez sąd wojskowy w Montenegro na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Albanii. W toku rozprawy dowiedzione zostało, że Jugosłowianin, dostarczający wiadomości agentom albańskim, otrzymywał za wiadomości zegarki na rękę.

50 aresztowanych w Portugalii, w związku z niedozwolonym wywozem streptomecyny

LIZBONA. — Wykryta w Portugalii afera niedozwolonego wywozu streptomecyny, doprowadziła do aresztowania około 50 osób w Lizbonie. Eksportowano około 40 kg streptomecyny, wartości 6 milionów eskudo.

Terrorystyczne wystąpienia bezpieki reżimu warszawskiego wobec chłopów w Polsce

Setki chłopów aresztowanych w szczecińskim, wrocławskim, warszawskim i białostockim

Warszawa. — Reżimowa polityka na odcinku wiejskim w Polsce wywołuje coraz większe odruchy niezadowolenia i buntu wśród chłopów.

Nacisk bezpieki na chłopów zwiększył się obecnie po kampanii żniwnej i w okresie omłotów. Chłopi, nauczeni doświadczeniem nie chcą dostarczać na czas nakazanych kontyngentów zbożowych, ani dokonywać zasiewów według narzuconych planów.

Dla zastraszenia chłopów w różnych częściach Polski, tzw. lotne brygady bezpieki reżimowej zorganizowały rewizje i doraźne kontrole w kilku wioskach województwa szczecińskiego, warszawskiego, białostockiego oraz wrocławskiego.

Agenci lotnej brygady dokonywali rewizyj w mieszkaniach i zabudowaniach chłopskich, by ustalić zapasy zboża, bydła oraz innych artykułów, gromadzonych przez przezorne gospodynie wiejskie.

W wyniku tej akcji agentów bezpieki, setki chłopów, stawiających opór zostało aresztowanych i wywiezionych w nieznane.

Pomimo tego terroru, chłopi nadal odmawiają przystępowania dobrowolnie do kołchozów, jak również współpracy z reżimowymi spółdzielniami rolniczymi, już utworzonymi.

Broń, środki wybuchowe i amunicja
u działacza komunistycznego

Sain-Etienne. — Policja wykryła w mieszkaniu Roberta Murata, działacza komunistycznego w La Ricamarie (Loire) trzy kule plastyku, ważące każda 1 kg, jedną kulę 250 gr, 18 rulonów plastyku, wagi 100 gr, jeden rulon, długości 7,50 m, lont, trzy zapalniki do granatów, 5 detonatorów, około 150 nabojów i pistolet.

Murat w czasie rewizji był nieobecny. Jest on poszukiwany przez policję. Kolega jego, J. Moulin został aresztowany, oskarżony o wspólnictwo.

Robert Murat po strajkach w roku 1948 został skazany na trzy miesiące więzienia i 5 000 fr grzywny.

★

Karabiny maszynowe, pistolety i środki wybuchowe pod Maubeuge

Maubeuge. — W podziemiach fortu w Hautmont znaleziono składnicę znacznej ilości amunicji i broni: karabinów ręcznych, karabinów maszynowych i licznych skrzyń z środkami wybuchowymi.

Nowe czystki w Czechosłowacji

Praga. — Wszechwładny minister czechosłowackiego Ministerstwa Kontroli Państwowej, Bacilek zapowiedział nowe czystki polityczne. Mają być zlikwidowane te wszystkie elementy opozycyjne, które przeciwne są socjalizmowi oraz sympatyzują z kapitalizmem i kapitalistami.

Bacilek oświadczył w wywiadzie z korespondentem komunistycznego organu „Rude Prawo", że wszelkie stanowiska w jego ministerstwie powierzone będą ludziom, pochodzącym z klasy robotniczej.

★

Slansky otrzymał nowe stanowisko

PRAGA. — Rudolf Slansky, były sekretarz czechosłowackiej partii komunistycznej otrzymał nowy przydział. Mianowicie został on mianowany na stanowisko szefa nowoutworzonego departamentu przy prezydium rządu z zadaniem koordynowania wszelkich planów gospodarczych. Ten nowy departament został powołany do życia ostatnio na wniosek premiera Zapotocky'ego. Nie wiadomo jeszcze, w jakim stopniu departament ten będzie uzależniony od wszechwładnego dyktatora gospodarczego, jakim jest Bacilek, jako przewodniczący Ministerstwa Kontroli Państwowej.

Trzydniowa konferencja Europejskiego Ruchu Zjednoczeniowego w Hamburgu

HAMBURG. — W Hamburgu zakończyła się w niedzielę trzydniowa konferencja Europejskiego Ruchu Zjednoczeniowego pod przewodnictwem H. Spaaka.

W obradach wzięło udział 100 delegatów, reprezentujących 15 krajów. Same Niemcy federalne przysłały 40 delegatów. Byli również obserwatorzy z U. S. A., Hiszpanii i z krajów za „żelazną kurtyną".

Spaak, omawiając różne trudności, na jakie napotyka dotychczas zjednoczeniowy Ruch Europy, podkreślił, że w atmosferze przyjacielskiej uda się wzmocnić dążenia zjednoczeniowe w krajach zachodniej Europy, pomimo, że istnieje wiele zagadnień bardzo złożonych, które wymagają poważnych decyzyj.

Burmistrz Hamburga, Brauer wskazał, że społeczeństwo niemieckie pragnie większej jedności w Europie. Zdaniem Brauera, organizatorzy zjednoczenia Europy winni przenieść idee o zjednoczeniu na teren mas robotniczych, które mogą naciskać na swoje rządy, by przyspieszyły proces jednoczenia się narodów europejskich. Burmistrz Hamburga dodał, że trzeba przenieść ideę o zjednoczeniu Europy do każdego domu i do każdej rodziny, bo w ten sposób można dzięki tej świadomości zjednoczeniowej, zapobiec trzeciej wojnie światowej.

Londyn odrzucił ostatnie propozycje perskie

LONDYN. — Rząd brytyjski postanowił odrzucić ostatnie propozycje perskie w sprawie wszczęcia nowych rokowań.

Komunikat brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podkreśla, że nowe propozycje premiera Mossadeka nie oznaczają żadnego kroku naprzód w stosunku do poprzedniego stanowiska.

Minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi brytyjskiemu w Teheranie przedstawić jasno premierowi Mossadekowi stanowisko angielskie.

★

Wybory w Persji odbędą się 26 listopada

TEHERAN. — W sobotę ogłoszono dekret szacha perskiego zarządzający głosowanie do Parlamentu w dniu 26 listopada br.

Pomnik, upamiętniający zwycięstwo nad Marną

MONDEMENT. — W Mondement został odsłonięty pomnik, upamiętniający pierwsze zwycięstwo nad Marną. Pomnik składa się z ogromnego bloku czerwonego granitu. Wznosi się na nim oskrzydlone „zwycięstwo". W marmurze są wyrzeźbione podobizny wszystkich generałów, którzy sprawowali dowództwo w czasie bitwy nad Marną.



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

96) (Ciąg dalszy)

Oczy wszystkich podniosły się ku górze, ku szczytowi kościoła. Ujrzano tam rzecz nadzwyczajną. Ponad galerią najwyższą, ponad główną rozetą frontonu, między dwiema dzwonnicami, piął się w górę słup płomienny, wirami iskier otoczony, słup rozchybotany i wściekły, z którego wiatr rwał chwilami szmaty ognia i pospołu z dymem unosił. Poniżej tego płomienia, poniżej balustrady dwie kamienne rynny o potwornych paszczach rzygały bez przerwy potokami rozpalonej lawy, której odblaski srebrne odbijały od ciemnego frontonu kościelnego. W miarę zbliżania się ku ziemi, dwa te strumienie cieczy ognistej rozszerzały się wzorem kielichowego wodotrysku. Powyżej płomienia dzwonnice ogromne zdawały się być wyższe jeszcze o cały bezmiar cienia rzuconego przez się w niebiosa. Niezliczone posążki diabłów i smoków przybierały kształty piekielne. Niespokojne rzucania się świateł kazały im poruszać się jak żywym. Wykrzywiały się gryfy do śmiechu, ujadały sfinksy, dmuchały na ogień salamandry, kichały od dymu ropuchy. A wśród potworów tych rozbudzonych ze snu kamiennego owymi blaskami, hałasem owym, jeden przechadzał się z miejsca na miejsce i od czasu do czasu przelatywał przed obeliskiem płomienia jak ćma przed świecą.

Wśród czerni oblegającej zapanowało milczenie ponure, podczas którego dawały się jeno słyszeć wołania o ratunek kanoników, zamkniętych w klasztorze, bardziej spłoszonych i niespokojnych, niż konie w gorącej stajni; przelotne skrzypnięcia okien szybko się odmykających i szybciej jeszcze zamykających; trwożliwe łomoty ryglów i okiennic wewnątrz domów przy szpitalu św. Ducha; huczenie wiatrów potrząsających chorągwią płomienną; ostatnie rzężenia konających i równomierny klekot rozgotowanego ołowiu, rozbryzgującego się o bruk przedkatedralny.

Znaczniejsi przywódcy hołotników cofnęli się tymczasem pod portyk domostwa Gondelaurier i radzili. Książę Cyganii usiadłszy na słupku kamiennym, przypatrywał się z religijną trwogą tajemniczemu stosowi, jaśniejącemu nad nimi o dwieście stóp w powietrzu. Clopin Trouillefou gryzł ze wściekłości paznokcie kułaków swych zaciśniętych.

— Nie podobna wejść! — mruczał zgrzytając zębami.

— Widzicie tego szatana, co się tam naprzód i w tył przed ogniem przechadza! — zawołał książę cygański.

— Ba! — rzekł Clopin — to ten przeklęty dzwonnik Quasimodo.

Cygan pokręcił głową.

— A ja wam powiadam — mówił — że to jest zły duch, wielki margrabia piekieł, budowniczy zamczysk szatańskich. Zmienia ludzi w kamienie, z których wieże stawia. To on, niezawodnie, poznaję go.

— Mamyż więc odejść stąd z kwitkiem, mizernie, jako proste żebractwo uliczne? — spytał Clopin. — Opuścić tę siostrę naszą, którą jutro powieszą te wilki w ornatach?

— A zakrystia, a skarbiec, skąd wozami złoto by wywozić! — dodał jeden z rabusiów.

Cygan potrząsnął kudłami.

— Przez drzwi nie wejdziemy — rzekł. — Trzeba znaleźć lukę, brak jaki w zbroi starej czarodziejki: podkop, rozpadlinę, ścianę nadpękniętą.

— Kto pójdzie ze mną! — spytał krótko Clopin. — Ja idę... Ale! Gdzie jest ten mały żak, Jehanek, oczepiony żelastwem?

— Poległ pewnie — odezwały się głosy — nie słychać już jego śmiechów.

Król szałaszników brwi ściągnął.

— Szkoda. Dzielne było serce pod tym żelastwem. A mistrz Piotr Gringoire?

— Dowódco — odrzekł Andrzej Ryży — filozof drapnął, zanim doszliśmy do mostu Wekslarzy.

Clopin skrzywił się obrzydliwie.

— Mordo sobacza! Czy to być może? Toż on najbardziej za wyprawą gardłował... Podły szczekun!

— Dowódco Clopinie — powiedział Andrzej Ryży, patrzący w stronę ulicy przedkatedralnej — oto i nasz mały żaczek Jehan.

— Dzięki niech będą Plutonowi! — rzekł Clopin. — Lecz cóż by to wlókł tak za sobą?

Był to Jehanek w rzeczy samej. Nadbiegł z chyżością, na jaką mu pozwalały rycerskie jego rynsztunki i długa drabina, którą za sobą ciągnął z hałasem po bruku.

— Zwycięstwo! — wrzeszczał. — Mamy drabinę...

— Wybornie — zawoła Clopin — lecz po co drabina?

— Po co drabina, pytasz, najjaśniejszy królu szałaszników? Widzisz ten oto... hen tam w górze, a nie tu na dole... czy widzisz na kościele ten szereg bałwanów o oślich minach, ponad trzema portykami poniżej tarczy środkowej?

— No widzę, więc cóż?

— Jest to galeria królów francuskich.

— Pal ich diabli, cóż to mnie obchodzi?!

— Ależ słuchaj! W końcu tej galerii są drzwi zamykające się jedynie na kłódkę...

— Rozumiem, dawaj drabinę.

— O nie, braciszku, drabina moja. Chodź, będziesz drugim po mnie.

— Zwariowałeś! — rzekł nachmurzony opryszek — drugim z tyłu za nikim nie byłem i być nie chcę.

— W takim razie, poszukaj sobie drabinki, najjaśniejszy panie.

I Jehanek poskoczył ku środkowi placu ciągnąc za sobą drabinę i wrzeszcząc:

— Za mną dziatwa!

Tejże chwili drabina została wzniesiona i oparta o poręcze galerii niższej królewską zwanej. Tłumy czerni z okrzykami radosnymi zgromadziły się u jej spodu dobijając się do szczebli. Ale się Jehanek utrzymał przy swoim prawie i pierwszy postawił stopę na drabinie. Droga do przebycia nie była krótka. Galeria królów francuskich wyniesiona jest na stóp blisko sześćdziesiąt ponad płaszczyznę bruku. Jehan wstępował powoli, obciążony będąc zbroją; jedną ręką trzymał się drabiny, w drugiej miał kuszę. Gdy był pośrodku, rzucił okiem tęsknym po zabitych, zalegających schody, i rzekł: — Żal się Boże! Z tylu dzielnych kupa tylko trupów! — Po czym lazł dalej. Za nim postępowali szałasznicy. Na każdym szczeblu był jeden.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W pobliżu miasta Tours we Francji rozstrzygały się kiedyś losy Europy...

(Korespondencja własna)

Francja należy do tych krajów, gdzie nawet t.zw. „prowincja" obfituje w ciekawe pamiątki historyczne i gdzie każdy nieomal zakątek przypomina jakieś ważne w dziejach wydarzenia.

Nie inaczej jest z miastem Tours, stolicy prowincji Touraine, które wiedzie dzisiaj dosyć cichy żywot, niegdyś jednak wsławiło się niejednokrotnie. Bawiąc w tym mieście pierwsza moja myśl zwróciła się w kierunku słynnej bitwy, która przez historyków zaliczona została do tych 16 bitew, które zdecydowały o losach Europy i cywilizacji białej rasy. Dodajmy zaraz, że wśród tych bitew znajdują się dwie, w których oręż polski odniósł zwycięstwo: bitwa pod murami Wiednia w r. 1683 i pod murami Warszawy w r. 1920.

Przeszłość staje się aktualna ...

Jeszcze lat temu kilka istniał wyraźny przedział między przeszłością a chwilą obecną. Mówiąc o dawnych wojnach, napadach itd. miało się wrażenie, że to naprawdę „przeszłość". Wrażenie to jednak zniknęło od miesięcy, ba! od lat słyszymy o możliwościach nowych napadów, nowych wojen, nowych zniszczeń i zmuszeni jesteśmy liczyć się z wydarzeniami, o jakich dawniej czytaliśmy jedynie w książkach. Czyż np. słynna wędrówka ludów nie została dziś „nowocześnie" zorganizowana, skoro całe narody zostają przesiedlane z jednej krainy do drugiej? Czyż i my ludzie dzisiejsi, nie słyszymy o zagrożeniu naszej kultury, wiary itd. Stąd też owa bitwa pod Tours, która w r. 732 zdecydowała o losach państwa frakońskiego i Europy stała się nam znacznie bliższą, zrozumialszą...

Arabowie byli wtedy tymi, którzy zagrażali światu chrześcijańskiemu. Przeszedłszy przez Hiszpanię, zdobywszy południową Francję, Arabowie pod wodzą Abder Ramana, starali się dostać najprzód do Tours, a następnie do Paryża. Ówczesne Tours, otoczone murami i licznymi wieżami, stąd zresztą idzie jego nazwa i jego herb przedstawiający trzy srebrne wieże w polu niebieskim, — zawierało w swych murach liczne kościoły (zwłaszcza św. Marcina), niezwykle bogate, jakoteż klasztory i bogate domy mieszczańskie. Chodziło o ich złupienie. Państwo frankońskie posiadało wtedy jednak dzielnego wodza, Karola Martela (Młota), który zebrawszy całą swą armię, podążył naprzeciw hordom groźnych Arabów. Jak piszą kronikarze, siedem dni obie armie stały naprzeciwko siebie na polach między Tours a Poitiers, zapewne tam, gdzie rzeczka Vienne wpada do Clain, t.j. w pobliżu Cenon, czekając na odpowiednią chwilę do ataku. Siłą Arabów była zwrotność ich jazdy, dosiadającej małych koni, siłą zaś armi francuskiej — dobre opancerzenie i wielki rozmach w ataku. Owczesna jazda europejska podobna była do dzisiejszych czołgów druzgocących wszystko na drodze. W końcu w październiku, w pewną sobotę, doszło do starcia, w którym jazda arabska została rozproszona na wszystkie strony. Nawała muzułmańska, która już była objęła Hiszpanię, północną Afrykę i wciskała się do wszystkich nadbrzeżnych europejskich krajów, została złamana. Arabowie nie powrócą już na ziemię frankońską, a w kilka wieków później półksiężyc zniknie z Hiszpanii.

1200 lat później ...

Wśród wielu groźnych chwil jakie miasto przeżyło, na naczelnym miejscu zapisała się druga wojna światowa. Samoloty niemieckie bombardowały celnie i długo: ślady tego działania noszą niektóre części miasta, zwłaszcza ul. Nationale, jedna z głównych arterii. Po dziś dzień wykazuje ono „puste pola" ulic zbombardowanych, które można zobaczyć w Normandii, w północnej Francji itd. Na miejscu domów rośnie wysoka trawa... Cała prawie ul. Nationale legła w gruzach: dziś powstały już potężne bloki, zbudowane w stylu nieco koszarowym, ale praktyczne i dające wkrótce pomieszczenie licznym rodzinom. Sklepy wypędzone ze zbombardowanych ulic, umieściły się natomiast w innych, w małych barakach drewnianych, jak to również jest praktykowane w niektórych miastach np. w Chaméry (Sabaudia). Długie sznury baraków dają wyobrażenie o ilości zbombardowanych domów. Ogółem jednak biorąc miasto wyszło z opresji obronną ręką: wszystkie główne gmachy, przede wszystkim wspaniała katedra, pałac sprawiedliwości, ratusz, pałac arcybiskupi itd. stoją jak dawniej.

„Akademia tańca" i muzeum !

Każde miasto wyrabia sobie w ciągu wieków swój własny charakter: posiada go również i Tours. Ma ono swoje znakomitości, swoje tradycje, swoje przysmaki. Mówiąc o przysmakach wspomnijmy słynne w Tours t.zw. „riettes" t.j. gotowana siekanina mięsna do smarowania na chlebie, jak również słynne „pruneaux de Tours", t.j. suszone śliwki, nie mające podobno sobie równych we Francji.

Najciekawszymi jednak zabytkami są bezwątpienia katedra, niezwykle wysoka o wspaniałych strzelistych łukach gotyckich i muzeum mieszczące się w dawnym pałacu arcybiskupim. Dążąc właśnie do katedry przechodzę ulicą George Sand. Wielka ta autorka i przyjaciółka Szopena, miała niedaleko swą posiadłość, stąd nazwa ulicy. Na tej właśnie ulicy rozsiadła się „Akademia" tańca, która, jak mi mówiono, jest jedną z lepszych we Francji.

Stajemy w końcu na placu poprzedzającym katedrę, do którego prowadzi ul. Bernard Palissy. Któż to taki? — spyta czytelnik. Jeden z najsłynniejszych artystów XVI wieku, ceramik, człowiek, który stworzył przemysł ceramiczny, ulepił wielką ilość arcydzieł z gliny, zdobnych w różne kwiaty, zwierzęta itd. Palissy urodził się w Tours, podobnie jak w trzysta lat później Honoriusz de Balzac, słynny autor i mąż Polki, pani Hańskiej. O ile po Bernardzie Palissy oglądamy w miejscowym muzeum dwa piękne półmiski z gliny, po Balzaku nie zostało nic. Dom, w którym się urodził (rue Nationale), jest zwykłym domem mieszczącym obecnie aptekę... Naprożno szukałem ciekawych śladów przeszłości...

Pałac arcybiskupi położony w pięknym parku, w którego środku znajduje się olbrzymi świerk, mający napewno kilkaset lat, mieści wcale spore i bogate muzeum. Pomijając już szereg wartościowych obrazów, takich mistrzów jak Hantegna, Rubens, Boucher, Claude Vignon (ten ostatni urodzony w Tours w r. 1593), znajdujemy tam wiele ciekawych zabytków w postaci mebli, starych rycin, popiersi wielkich mężów (Demostenesa, Ludwika XIV itd), jakoteż ciekawy zbiór pięknych opraw książek. Muzeum istnieje dopiero od r. 1910.

O sto kroków od muzeum znajduje się katedra: była ona i pozostała nadal opiekunką miasta, wznosząc się najwyżej nad nim, pozostaje przedstawicielką wielkiej przeszłości. W jej murach rozegrały się wielkie chwile miasta, a jak mi mówiono, ludność chroniła się tam przed bombardowaniami. Piękne witraże, kilka ciekawych nagrobków, a nade wszystko niezwykle piękna architektura, wyróżniają katedrę wśród wielu innych kościołów miasta, z których dwa uległy częściowemu zniszczeniu.

Ale również nowsze budynki, jak pałac Sprawiedliwości i Ratusz zasługują na uwagę. Znajdują się one wraz z wielką pocztą na głównym placu miasta, Place Jean Jaurès. Naokoło rozsiadły się kawiarnie, rozpościerając nad ulicą swe kolorowe parasole i markizy.

Turyści, turyści ...

Z pewnego rodzaju zazdrością obserwuję zawsze we Francji świetną organizację turystyki, dającą do rozporządzenia przyjezdnych nie tylko wygodną komunikację w postaci autobusów licznych i szybkich, ale całej sieci informacyjnej, ułatwień itd. Przypomina mi się Polska, która do roku 1939, dosyć ciężko musiała walczyć o nielicznych turystów. Tours nie stanowi wyjątku: wstąpiwszy do małej kawiarni, celem napisania kilku kartek do znajomych, natknąłem się zaraz na kilku przyjezdnych, mówiących po angielsku i szwedzku, a w muzeum intrygowała mnie stale para młodych ludzi, mówiących językiem, którego nie mogłem rozpoznać...

(sam)

Ludzie doby obecnej

André Malraux

André Malraux urodził się w Paryżu w roku 1901. Po ukończeniu szkoły średniej w Lyceum Condorcet, wstąpił do Szkoły Języków Wschodnich, gdzie poświęcił się studium sanskrytu. Mając 22 lata wyjechał do Indochin z misją prowadzenia badań archeologicznych. Prowadzone przez niego wykopaliska, pozwoliły mu na odkrycie licznych śladów sztuki Khmer.

Wskutek konfliktu z władzami kolonialnymi w sprawie własności przedmiotów sztuki, odkrytych przez André Malraux, władze nakazały aresztowanie go. Pomimo wszystko pozostawiono go jednak na wolności wobec protestu ogłoszonego przez grupę uczonych.

Obok swej działalności archeologicznej, André Malraux nawiązał stosunki z partią młodych Annamitów o tendencjach skrajnie lewicowych. Od roku 1923 do 1926 przebywa częściowo we Francji, a częściowo w Indochinach. W Saigonie kieruje dziennikiem „Indochiny", który popiera ruch młodych Annamitów w walce o statut dominialny.

Pierwsze prace literackie

W roku 1926 André Malraux wydaje „Pokusy Zachodu", szkic o cywilizacji europejskiej i chińskiej, przedstawiony w formie listów pomiędzy Chińczykiem, zwiedzającym Europę i Francuzem podróżującym na Dalekim Wschodzie.

W tym roku udaje się André Malraux do Chin, gdzie bierze udział w działalności Kuomintangu.

Osnuta na tle tych właśnie doświadczeń chińskich, ukazuje się w r. 1928 powieść p. t. „Zdobywcy". W następnym roku Malraux wydaje „Królestwo Farfelu" — opowieść fantastyczną, a w roku 1930 „Królewską Drogę", powieść mającą za tło Indochiny. Główny bohater tej powieści, Claude, jest czasami autobiografią pisarza.

Nagroda literacka Goncourt

Do roku 1932 dzieła André Malraux były naogół jeszcze mało znane. Dopiero wydanie książki „La Condition Humaine" zapewniło mu nagle powodzenie tak we Francji, gdzie otrzymał nagrodę literacką „Prix Goncourt", jak i zagranicą. Książka jest osnuta na tle walk w Szanghaju pomiędzy zwolennikami Czang-Kai-Szeka, a komunistami chińskiemi.

Dojście do władzy hitlerowców w Niemczech pobudza André Malraux do napisania nowej powieści „Le Temps du Mépris" (1939).

Wojna domowa w Hiszpanii

Od rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii, Malraux, stosownie do swych przekonań politycznych, wstępuje do armii republikańskiej i dowodzi lotnictwem cudzoziemskim. Ranny, poświęca się propagandzie na rzecz republikanów w demokracjach zachodnich. W roku 1938 udaje się do St. Zjednoczonych, w celu zbierania funduszów i ochotników i kieruje nakręcaniem filmu „Sierra de Teruel", którego tematem jest bombardowanie lotnisk frankistowskich. Film ten nieco zmieniony i uzupełniony był wyświetlany we Francji w roku 1945 pod tytułem „Nadzieja".

Pułkownik Berger

W roku 1940 Malraux, przystępuje do podziemnej walki z Niemcami, organizując ruch oporu „Maquis" w dep. Corrèze.

Jako „Pułkownik Berger" wpadł wraz z oficerem angielskim w zasadzkę niemiecką. Ciężko ranny uwięziony został w Tuluzie i uwolniony w czasie ewakuacji miasta. Aż do roku 1945. Malraux walczy w szeregach armii francuskiej, najpierw we Francji, a później w Niemczech.

Minister informacji

André Malraux był od listopada 1945 r. do stycznia r. 1946 ministrem Informacji w rządzie generała de Gaulle'a.

Wycofał się jednak z życia politycznego w początkach roku 1946, w tym samym czasie co i gen. de Gaulle. Od pięciu lat poświęca się przede wszystkim estetyce (wydał dzieło „Psychologia Sztuki", które przynosi bardzo wiele nowych myśli).

Obecnie jego działalność polityczna jest złączona z R.P.F., gdzie zajmuje się w szczególności sprawą propagandy i zasiada w zarządzie partii.

Zaraza u bydła w Ameryce

Waszyngton. — W 37 stanach amer. zauważono dziwną chorobę u bydła, która przejawia się tym, że bydłu oczy się łzawią, że skóra na nim się marszczy i że robi się rogowata. Uczeni starają się dowiedzieć co to powoduje i usunąć tajemniczą zarazę. Na skutek tej zarazy jest mniej mleka u bydła. Są przypuszczenia, że pewne skrapianie drzew trucizną powoduje ten stan rzeczy u bydła.

Z dziejów chrześcijaństwa w Afryce północnej

(Tunis i Algeria)

I.

Kiedy po raz pierwszy Afryka Północna posłyszała naukę ewangeliczną — nie wiemy. Przy końcu drugiego wieku ery chrześcijańskiej Tertulian, Ojciec Kościoła, rodem z Kartaginy, polemizując z pogańskimi uczonymi, pisał: „Sami przyznajecie, że jesteśmy bardzo liczni" (197 r.).

Drogi apostolskie

Przypuszczać należy, iż ewangelizacja Północnej Afryki dokonywała się podobnie jak nawrócenie Syrii, Azji Mniejszej, idąc po drodze „diaspor", czyli gmin żydowskich i synagog. Takimi etapami znaczone są podróże św. Pawła i innych apostołów i uczniów niosących słowo boże. Diaspory żydowskie były gęsto rozsiane na przestrzeni cesarstwa rzymskiego. Uczony geograf grecki, Straboniusz, żyjący w I. wieku naszej ery pisze: „Żydzi opanowali wszystkie miasta, nie łatwo jest znaleść chociażby jedną miejscowość, o której można powiedzieć, że nie przyjęła tego plemienia, a raczej nie została przezeń opanowaną". Władze rzymskie przychylnie odnosiły się do żydów, pozwalając im żyć według praw Mojżeszowych, stanowić oddzielne narodowościowo - religijne i obyczajowe wysepki w państwie Cezarów. Ten stosunek nie zabezpieczał jednak przed surowością z jaką wszelki bunt był tłumiony; do okrucieństw rzezi przyczyniała się też nieżydowska ludność, źle naogół usposobiona do żydów, którzy jej zresztą tą samą monetą płacili. Takie krwawe zamieszki miały miejsce w Syrii, w Palestynie, w Cyrenajce.

W Północnej Afryce żydzi stanowili sporą część ludności. Powtarzającymi się w przeciągu stuleci napływami — na wiele wieków przed panowaniem Rzymian osiedlili się w tym kraju, a nawet częściowo wsiąkli w miejscowe, berberyjskie plemiona, bądź nawracając niektóre z nich na religię Mojżeszową, bądź zatracając z czasem odrębność religijną i narodową. Działo się to zdala od ośrodków kulturalnych, w górach Auresu i na Saharze. W każdym razie jeszcze dziś spotyka się żydów pochodzenia berberyjskiego i przeciwnie Berberów mających wybitnie typ żydowski. Po nastaniu w Afryce islamizmu, pewne ośrodki żydowskie przeszły na wiarę Allaha.

Chrześcijańskie miasta

Nie zdaje się, by w afrykańskich diasporach chrystianizm mógł się szerzyć; Ewangelię przyjmowali Rzymianie, Berberzy i niewolnicy różnych narodowości, służący u bogatych Rzymian. Początkowo religia chrześcijańska krzewiła się w nadmorskich miastach, jak: Kartagina i Sousse, na wybrzeżu wschodnim (obecny kraj tunizyjski), Bone, Tugzirt, Tipasa, Cherchel (Algeria), gdzie liczbę miejscowych chrześcijan powiększali podróżni, przybysze ze wszystkich części rzymskiego świata.

O zasięgu chrześcijaństwa w Północnej Afryce nie mamy ścisłych danych. Wiemy, że na miejscowe sobory zbierało się po 700 biskupów, że groźna sekta Donatystów liczyła ich przeszło 300; ale niejednokrotnie biskupstwa były małe, ograniczały się do jednego miasta. Jeżeli może nie liczebnie — to jakościowo Kościół afrykański zajmuje poczesne miejsce. Dość wspomnieć nazwiska: Tertuliana, św. Cypriana, Arnobiusza i na koniec wielkiego św. Augustyna, który położył podwaliny teologii katolickiej. Kto mówi o religii katolickiej nie może pominąć go milczeniem. Na niego powołuje się św. Tomasz z Akwinu, jego myśl przyświeca takim myślicielom jak Pascal, jest natchnieniem poetów i pisarzy!

Powracając do dowodów rozpowszechniania się chrystianizmu w Afryce Północnej, mamy je w ruinach bazylik i kościołów, w katakumbach, cmentarzach i grobowcach. Z tymi zabytkami są związane imiona męczenników, o których św. Cyprian pisze, że są to: „róże zdobiące Kościół purpurą krwi".

Zabytki chrystianizmu w ogromnej liczbie śpią jeszcze głęboko pochowane w ziemi i czekają aż archeolodzy zbudzą je z wiekowego letargu. Tylko część wielkiego dzieła wskrzeszenia przeszłości została dotąd dokonaną!

W Kartaginie, stolicy Północnej Afryki znajdowało się siedemnaście kościołów; miasto miało swoich męczenników: św. Cypriana, biskupa, pochodzącego ze znacznego rzymskiego rodu. W roku 258, biskup został za wiarę skazany na śmierć i ścięty. Pomimo zakazu władz, chrześcijanie uroczyście pochowali męczennika w nocy „idąc długim orszakiem z pochodniami i świecami w ręce".

Sousse (rzymskie Hadrumetus) posiada ogromne katakumby, świadczące o znaczeniu tego chrześcijańskiego ośrodka. Na przestrzeni kilku kilometrów ciągnie się 200 galerii zawierających 15 tys. wnęk wykutych w ścianie i piętrowo rozplanowanych. Po włożeniu ciała owiniętego w całun do wnęki i zalaniu jej wapnem, otwór zamykano kamienną płytą lub zamurowywano cegłami. Na grobowych płytach w Hudrumecie widzi się wyryte chrześcijańskie symbole; na najdawniejszych: gołębicę, kotwicę, palmę (wyobrażenie duszy, przystani i jednocześnie wiary, trzecie — nagrody); na późniejszych, bizantyjskich — krzyż w formie litery T. Napisy, które można jeszcze odczytać są krótkie: „Vivas in pace" (żyj w spokoju). Niektóre są wzruszające: „Antinice, duszo kochana spoczywaj w spokoju".

Św. Salsa

Tipasa, miasteczko niezmiernie malowniczo położone w głębi niewielkiej zatoki, jest bogate w starożytne zabytki. Wzgórze dźwiga otoczone rozległym chrześcijańskim cmentarzem bazylikę św. Salsy, czternastoletniej męczenniczki, która żyła w IV w. Jakkolwiek od 313 w. wiara chrześcijańska była oficjalną religią państwa rzymskiego, poganie obchodzili w dalszym ciągu uroczystości na cześć swoich bogów. Trudno im było rozstać się z obrzędami, które kończyły się ucztą i zabawą. Albowiem część tylko składanych w wielkiej ilości ofiar: wołów, cieląt i baranów była palona na ołtarzu bogom w ofierze, resztą mięsiw dzielili się zgromadzeni wierni i nabożeństwo zamieniło się w biesiadę. Podobnie postępowano z winem. Młodziutką Salsę rodzice zmusili do uczestniczenia w święcie bożka Dragona, który potwornością przypominał kartagińskiego Molocha. Korzystając z uśpienia nasyconych biesiadników, mała chrzecijanka ściągnęła Dragona z cokołu, wywlokła ze świątyni i zepchnęła do morza. Za czyn ten została utopioną przez pogan. Chrześcijanie odnaleźli jej ciało, pochowali na wzgórzu i na tym miejscu wznieśli ołtarz i bazylikę. Liczne zabudowania należące do kościoła, chrzcielnice, kaplice wskazują jak wielką część oddawano młodocianej męczenniczce i jak liczne rzesze gromadziło jej święto. Obok tych zabytków znajduje się inny chrześcijański cmentarz i mauzoleum, w którym spoczywają prawdopodobnie biskupi Tipasy.

Cherchel w starożytności nosiło imię Cezarei, tak nazwane na cześć Juliusza Cezara przez ostatniego numidyjskiego króla, wychowanego w Rzymie i ożenionego z córką słynnej Kleopatry, królowej egipskiej. Rozmiłowany w kulturze greckiej, ten berberyjski monarcha rozbudował i upiększył Cezareję. Z jej imieniem związane jest męczeństwo św. Marcina w amfiteatrze, którego resztki jeszcze są widoczne.

(Dokończenie nastąpi)

St. Hulanicka

Wiadomości z HOLANDII

Ku czci spadochroniarzy poległych pod Arnheim

Jak rok rocznie odbyła się 17 września uroczystość ku czci poległych spadochroniarzy na cmentarzu w Oosterbeek.

Pomimo pochmurnego dnia zebrało się dużo osób, wśród których wiele przybyło z Anglii. Wszystkie prowincje holenderskie były reprezentowane. Poza Anglikami i Holendrami byli też Polacy, wśród nich liczna delegacja z Limburgii na czele z p. Fr. Sobiszewskim.

Punktualnie o godz. 9-ej rozpoczęła się Msza św. polowa z kazaniem w trzech językach. W polskim języku kazanie wygłosił ks. kap. Romała.

O godz. 11.15 rozpoczęło się składanie wieńców wśród przemówień i śpiewów angielskich i holenderskich. Przez parę tysięcy dzieci szkolnych zostały złożone wiązki kwiatów na każdym grobie. Wieńce zostały złożone najpierw przez przedstawicieli władz, potem przez delegacje kombatantów i innych towarzystw. Wśród nich znalazł się również piękny wieniec delegacji polskiej z Limburgii.

Po złożeniu wieńców zostały odegrane hymny angielski, polski i holenderski i na tym zakończyła się uroczystość na cmentarzu.

Pod wieczór o godz. 18-ej został uformowany pochód. Setki sztandarów i tysiączne rzesze widzów przeszły w milczeniu przez miasto i udały się do mostu nad Renem, gdzie został odsłonięty pomnik kamienny ku czci tych, którzy polegli.

O godz. 20-ej w sali koncertowej „Musis Sacrum w Arnhem" został wykonany „koncert" pod tyt. „Bitwa pod Arnhem" w wykonaniu orkiestry symfonicznej.

Składały się na niego deklamacje, śpiew i muzyka.

Wieczór zakończono odegraniem hymnów narodowych.

W. D.

Pakt nieagresji proponuje Izrael czterem państwom arabskim

Tel Aviv. — Rzecznik rządu Izraela potwierdził, że jego kraj zaproponował pakt nieagresji czterem państwom arabskim: Egiptowi, Syrii, Libanowi i Jordanii.

Rzecznik dodał, że propozycja ta ujęta jest w odpowiedzi na list otrzymany z Paryża od Komisji Rozjemczej ONZ dla Palestyny.



Mapka nasza przedstawia położenie Izraela w stosunku do państw arabskich.

"Rewizja" Konstytucji w Holandii

AMSTERDAM. — Holenderska państwowa Komisja rewizji konstytucji ogłosiła pierwszy raport o swej działalności, w którym są zgrupowane różne projekty zmiany konstytucji, a których pierwsze czytanie ma się odbyć w parlamencie jeszcze przed wyborami 1952 roku.

Komisja pracuje obecnie nad końcowym raportem, który będzie zawierał zasadnicze propozycje ogólnej rewizji konstytucji.

—:-:—

Budownictwo w pierwszym półroczu

HAGA. — Władze holenderskie czynią wszystko co jest w ich możliwościach, by przeciwdziałać brakowi mieszkań. Liczba nowych budowli stale wzrasta i to z miesiąca na miesiąc.

W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku, wykończono 26.423 domy mieszkalne. W porównaniu z tym samym okresem z roku 1950, wzrost wynosi 4.900.

Poza tym w dniu 1. lipca ilość domów w trakcie budowy wynosiła 47.305.

—:-:—

Ogrodnicy holenderscy ofiarują 50.000 kg. owoców dla zawodników Igrzysk Olimpijskich

AMSTERDAM. — Ogrodnicy holenderscy postanowili oddać do dyspozycji zawodników Igrzysk Olimpijskich, które się odbędą w roku 1952 w Helsinkach 50.000 kg. owoców i jarzyn najlepszego gatunku. Ten podarek olimpijski będzie przewieziony do Finlandii na pokładzie statku fińskiego.

—:-:—

Wskaźnik kosztów utrzymania w Holandii

AMSTERDAM. — Wskaźnik kosztów utrzymania (100 w roku 1949) wynosił w czerwcu 121, a w lipcu br. 122.

—:-:—

Budowa domów w Holandii

HAGA. — W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1951 roku wybudowano w Holandii 26 tys. 423 domy, wobec 21.563 w ciągu tego samego czasu ub.r. W dniu 1 lipca br. było w budowie 47.305 domów.

Dwóch zbiegłych więźniów zwróciło przez pocztę dyrektorowi więzienia aresztanckie ubranie

AMSTERDAM. — Dwóch zbiegłych z więzienia holenderskich aresztantów, zwróciło przez pocztę dyrektorowi więzienia swe aresztanckie ubranie z notatką, że nie jest już im ono obecnie potrzebne, gdyż mogliby być łatwo rozpoznani.

Wiadomości z Belgii

Tajemnica samobójstwa z La Louviere wyjaśnia się

LA LOUVIERE. — W La Louvière popełniła samobójstwo, skacząc do kanału w Familleureux, 27-letnia Emma Deriner.

Niewiasta przed tragicznym skokiem wysłała list do urzędu policyjnego, w którym tłumaczy przyczyny, dla których odebrała sobie życie. Przyczyną były wyrzuty sumienia po zabójstwie noworodka.

Policja prowadzi śledztwo w sprawie, gdyż istnieją poszlaki, że niewiasta miała wspólniczki czy wspólników.

LUKSEMBURG

Śmiertelnie raniona

RUMELANGE. — Panna Rozalia Monceaux przechadzając się z przyjaciółką w pobliżu kopalni rudy, została ciężko pokaleczona odłamkiem rudy, który odpadł od bryły przy eksplozji.

Rannej pospieszono z pomocą, przeniesiono do pobliskiego domu i wezwano lekarza. Panna Monceaux zmarła nim przybył wezwany lekarz.

—:-:—

Motocyklista poniósł śmierć w uderzeniu o słup

BERDORF. — Na szocie z Berdorf uległ wypadkowi motocyklista Fr. Longini. Nieszczęśliwy uderzył nocą na zakręcie o słup linii telefonicznej. Motocykl się rozbił a kierowca jego został zabity.

Jak aktywiści literatury i poezji reżimowej chcieli „Pana Tadeusza" zmienić na epos walki socjalno-klasowej ?

W salonach dawnego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami odbywał się doroczny Kongres aktywistów literackich i poetów - pionierów reżimowych, zgrupowanych w kolektywie „Grom".

Nazwa mało jeszcze znanej grupy poetycko-literackiej pochodziła od sławnej i znakomitej garkuchni jarskiej w podwarszawskim Skolimowie.

Kongres miał na celu wprowadzenie nowych metod sowietyzacji literatury polskiej,

Mechaniczny system zmian, przeróbek, skreśleń, skrótów i zniekształceń treści utworów literackich okazał się zbyt jałowy. Liczne dziwolągi unowocześnionych i sprofanowanych dzieł literackich, wydrukowanych w reżimowych wydawnictwach, stały się tematem ciętej satyry najpoważniejszej prasy zachodnio-europejskiej.

Należało szukać teraz innego podejścia. W pierwszym rzędzie — dowieść, że mickiewiczowski „Pan Tadeusz" nie jest eposem narodowym, lecz epopeją walk klasowych.

Prezydował Kongresowi sławny dr Filucik, znakomity profesor frazeologii i dentologii. Obecny dr Marcin Filucik od zarania swej młodości należał do elity poetyckiej w Swarzędzu. Po ukończeniu wyższej szkoły dekoracji okien, doktoryzował się na dwutygodniowych kursach oświatowo-społecznych, po czym mianowany został prezesem „Gromu", „kulturalnego" Sowietu warszawskiego, któremu właśnie teraz przewodniczył.

Wstrząsnąwszy poetycko lwią czupryną, ozwał się w te słowa:

— Wielkoduszny bratni naród eskimoski przysyła nam w darze tran, wełniane skarpety i onuce. Dzisiejszy porządek dzienny obejmuje podział tych wspaniałych upominków pośród obecnych tu towarzyszy po piórze oraz przeróbkę mickiewiczowskiej epopei „Pana Tadeusza" na epopeję walk klasowych. Za najlepsze i najtrafniejsze recytacje wyjątków tego utworu przyznane zostaną przeze mnie nagrody w postaci darów eskimoskich.

Na pierwszy ogień poszła Wandzia Wasilkówna. Skromnie spuściwszy powieki, truchcikiem pobiegła do prezydialnego stołu i po chwili milczenia zaczęła deklamować wyjątek z I Księgi „Pana Tadeusza".

Obrazek biednej, bosej i półnagiej dziewczyny litewskiej

z okresu przedmarksistowskiego

„Tylko co wyszła; jeszcze kołyszą się
[drzwiczki,
Świeżo trącone, blisko drzwi ślad widać
[nóżki
Na piasku, bez trzewiczka była i pończoszki"
„Tuż na parkanie
Stała Młoda dziewczyna, Białe jej ubranie
Wysmukłą postać tylko aż do piersi kryje,
Odsłaniając ramiona i łabędzią szyję".
„Więc, choć świadka nie miała, założyła
[ręce
Na piersiach, przydawając zasłony sukience;
„Wtem ujrzała młodzieńca, i z rąk jej
[wypadła
Suknia, a twarz od strachu i dziwu
[pobladła"

Recytatorka, acz przyzwyczajona do publicznych wystąpień na radzieckich estradach, pobladła nieco i dostała tremy, wiedziona przeczuciem profanacji kryształowej postaci bohaterki mickiewiczowskiej. Skłoniła więc głowę i oczekiwała oklasków.

Jedni słuchacze uśmiechali się pobłażliwie, inni przysłuchiwali się ze swoistym zainteresowaniem. Dały się słyszeć nawet oklaski, a ktoś zamówiony krzyknął „bis"!, wobec czego Wandzia Wasilkówna skwapliwie zaczęła deklamować następujący urywek z II Księgi „Pana Tadeusza", zatytułowawszy go tak:

Pochwała Leningradu zwanego pomyłkowo dawniej Petersburgiem

„Byłam ja w Petesburgu, nie raz nie dwa
[razy!
Miłe wspomnienia! Wdzięczne przeszłości
[obrazy!
Co za miasto! Nikt z panów nie był
[w Petersburku ?
Chcecie może plan widzieć? Mam plan
[miasta w biurku
Latem świat petersburski zwykł mieszkać
[na daczy,
To jest w pałacach wiejskich
(dacza wioskę znaczy).
Mieszkałam w pałacyku tuż nad Newą
[rzeką,
Niezbyt blisko od miasta i niezbyt daleko
Na niewielkim, umyślnie sypanym pagórku:
Ach! co to był za domek! Plan mam dotąd
[w biurku".

Słuchacze z łatwością zrozumieli tendencyjne zestawienie obu wyjątków epopei i zareagowali ciszą, odczuli bowiem, że Wandzia zakpiła z nich sobie.

Kłopotliwą sytuację przerwał dr Filucik — prezes komentując wyrecytowane urywki.

— Socjalne położenie ówczesnej kobiety polskiej, która na każdym kroku odczuwała braki ekonomiczne, doskonale obrazuje nam pierwszy wiersz. Tak było kiedyś w Polsce. Dzisiejsza kołchoźnica polska nie chodzi już bosa i półnaga. W butach z cholewami i w koszuli do pięt i w 3 sukniach wełnianych. 1 maja paraduje na wzór rosyjskiej towarzyszki, a na starość stać ją nawet na baranicę z sobolowym kołnierzem. Ot, kultura starodawna! Że Rosja już w okresie akcji „Pana Tadeusza" świeciła przykładem dobrobytu, świadczy życzliwie nasz wielki poeta „radziecki" Adam Mickiewicz, przyjaciel Rosjan, autor wiersza „Do braci Moskali".

W uznaniu jego zasług w stosunku do bratniego narodu sowieckiego, uczcijmy jego wielkość przez nadanie „Panu Tadeuszowi" tytułu Epopei Walk Klasowych.

Chciał mówić coś jeszcze dalej, lecz w tej chwili drzwi wejściowe otwarły się z łomotem i na progu ukazał się — ni mniej ni więcej — tylko sam Wiecheć Wiech - Wiechowicz wraz ze swym nieodłącznym przyjacielem Felusiem Piecykiem.

Wszyscy obecni powstali z miejsc na powitanie dostojnych honorowych gości.

Prezes dr. Filucik zaprosił przybyłych do prezydialnego stołu, poinformował ich krótko o mickiewiczowskim charakterze zebrania, mającego na celu adoptację wieszcza na łono reżimu i poprosił — znanego z elokwencji Piecyka — o jakąkolwiek recytację z „Pana Tadeusza",

Wiech-Wiechowicz szturchnął w bok przyjaciela i szepnął mu w ucho: „Palnij im coś do słuchu, Feluś!"

Pan Piecyk, będąc jak zwykle pod gazem i zupełnie niezorientowany w sytuacji, zaczął:

Z Księgi IV „Pana Tadeusza"

„O czem ja wiadomości przynosiłem nieraz,
Teraz czas już powiedzieć wszystko, czas
[już teraz!
Ważne rzeczy, bracie! Wojna tuż nad nami!
Wojna o Polskę! bracie! będziem Polakami!"
„....Niechno Pogoń zarży, niech na Zmudzi
Niedźwiedź ryknie!"
„Gdybyśmy, nabrawszy Moskwie armat,
[znaków,
Zwycięzcy szli powitać wybawców rodaków?
Ciągniemy!...

Nie dokończył, gdyż obecni rzucili się w przestrachu do drzwi i okien, aby się zorientować, czy to już koniec reżimu, czy zbliżają się nowe czasy, czy widać jeszcze na ulicach Warszawy sołdackie papachy sowieckie?

Słowa pana Piecyka uderzyły w zebranych aktywistów, jak grom z jasnego nieba. Napróżno recytator starał się wyjaśnić, że wiersz jego dotyczył okresu napoleońskiego, lecz wszyscy ze strachu już pouciekali i w ten sposób nie doszło do przeróbki eposu narodowego na epopeję walk klasowych.

N. B.

Jak Polak został Sarmatą

Do dziś mówimy chętnie o „sarmackim typie", częściej jeszcze o „sarmackim wąsie". Dawniej termin ten był wiele obficiej używany. Piosenka powstańcza z XIX wieku głosiła :

Dalej, bracia, do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,
Pokażemy, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być !

U samego schyłku XVIII stulecia Karpiński zatytułował swą elegię porozbiorową: „Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta", a Zabłocki napisał komedię p.t. „Sarmatyzm". Jednym słowem Sarmata znaczył tyle co Polak, a sarmacki tyle co polski i to z odcieniem „staropolski", „szczerze" lub „rdzennie polski" — stwierdza Marian Plezia w „T. P." W dzisiejszym języku pozostały echa tego znaczenia we frazesie o „sarmackim wąsie".

Gdybyśmy jednak pytali o podstawę tego zrównania Polaka z Sarmatą, okazałoby się, że jest ona zupełnie złudna. Sarmaci historyczni nigdy nic z Polakami nie mieli wspólnego. Było to plemię irańskie, a więc spokrewnione z Persami, które mniej więcej w II. w. przed Chr. gdzieś od Kaukazu posunęło się na Ukrainę, a stamtąd w następnych stuleciach nad dolny Dunaj, gdzie np. na przełomie I i II w. po Chr. widzimy je w kontaktach, często w walkach z Rzymianami. Później ci Sarmaci nikną bez śladu w zawierusze wędrówki ludów. Skąd zatem notorycz ne co najmniej od XVI w., nie tylko u nas, ale i na zachodzie Europy, utożsamianie Polaków z Sarmatami?

Na to pytanie wyczerpujące wyjaśnienie przynosi nam świeża praca krakowskiego polonisty, ucznia prof. Pigonia, dra Tadeusza Ulewicza.

Źródło tego — w istocie rzeczy — nieporozumienia tkwi naprawdę bardzo głęboko, bo jeszcze w czasach starożytnych. Oto ludy śródziemnomorskie, przede wszystkim zaś Grecy i Rzymianie, posiadali dość słabe wyobrażenie o geografii i zaludnieniu Europy środkowej i wschodniej. Wiadomości stamtąd przenikały do nich najpierw przez Morze Czarne, którego wybrzeża od VIII w. przed Chr. usiane były gęsto koloniami greckimi, pozostającymi w ożywionych stosunkach handlowych ze swoim lądowym zapleczem. Zaplecze to, a więc przede wszystkim najbliższe ziemie ukraińskie, zamieszkiwali wówczas irańscy również Scyci. Od nich to przywykli Grecy całą Europę północno-wschodnią nazywać ogólnie Scytią i nazwa ta pozostała w użyciu nawet wówczas, kiedy Scytów z czasem zastąpili na tych terenach Sarmaci. Wówczas rozciągnięto znowu nazwę szczepu sarmackiego na całą tę połać świata, nazywając ją Sarmacją.

Klaudiusz Ptolemeusz, grecki geograf i astronom, żyjący w Egipcie, rozróżnia dwie Sarmacje, leżące na pograniczu Azji i Europy i zwane stosownie do tego Sarmacją europejską i azjatycką, przy czym granice pomiędzy nimi wytycza rzeka Tanais — Don. Są to najdalej położone na północ ziemie, o których Ptolemeusz umie coś powiedzieć: poza nimi leży już wyraźnie tak przezeń określona „ziemia nieznana". Od zachodu zaś oddziela Sarmację europejską od graniczącej z nią z tej strony Germanii — Wisła.

Dla wszystkich późniejszych pisarzy opierających się na Ptolemeuszu, północno-wschodnia część Europy jest stale Sarmacją, chociaż o historycznych Sarmatach powoli słuch zaginął. Siłę promieniowania tradycji Ptolemeuszowej śledzić możemy nawet u pisarzy arabskich. Oni również dzielą Europę na Sarmację, Germanię itd., choć Sarmaci, jak powiedziano, już wówczas nie istnieli, a ogromną połać Ptolemeuszowej Germanii wypełniały plemiona słowiańskie.

Oczywiście humanizm przyniósł ze sobą także ożywienie terminów „Sarmacja" i „Sarmaci". U nas np. Długosz, stojący na pograniczu średniowiecza i odrodzenia używa już tych pojęć jako równoważnych, mówiąc o „Sarmatach zwanych inaczej Polakami" oraz „Polsce czyli Sarmacji Europejskiej". Wchodząc jednak w częstsze użycie (posługują się nimi nie tylko Polacy, lecz i obcy: Niemcy i Włosi), termin ten zaczął, jak każdy twór żywy, nabierać nowych, nieznanych poprzednio odcieni.

Przede wszystkim otrzymał nowe znaczenie polityczne. Musimy pamiętać, że bierzemy teraz pod uwagę schyłek XV., kiedy istotnie olbrzymią połać Europy północno-wschodniej wypełnia państwo jagiellońskie. Jego granice polityczne nieomal pokrywałyby się istotnie z geograficznymi granicami Ptolemeuszowej Sarmacji. Sarmacja zatem zaczyna wówczas znaczyć tyle co państwo polsko-litewsko-ruskie Jagiellonów, a o monarchach z tej dynastii zaczyna się mówić jako o „królach sarmackich". Niemniej do świadomości ludzi kulturalnych tej epoki zaczyna docierać fakt, że poza granicami tego państwa, zwłaszcza na wschodzie, istnieją inne jeszcze ludy, połączone przede wszystkim w rosnącym wówczas wielkim księstwie moskiewskim, które geograficznie podpadałoby również pod starożytne pojęcie Sarmacji. Stąd termin ten zaczyna nabierać ponadto znaczenia ogółu ziem zamieszkałych przez Słowian na północ od Karpat a Sarmaci zaczynają identyfikować się ze Słowianami w ogóle.

W drugiej połowie XVI wieku zrównanie Polaków z Sarmatami jest już na tyle potoczne, że wzmiankę rzymskiego poety doby augustowskiej, Owidiusza, który z wygnania w Tomi (dziś Konstanca w Rumunii) pisał, iż „nauczył się mówić po getycku i sarmacku" (et didici Getice Sarmaticeque loqui) — brano bez skrupułów i ku ogólnemu uznaniu za świadectwo, iż nauczył się po polsku, a Piotr Widawski pisał około r. 1590:

Owidyjusz w ten nasz kraj kiedy był zajechał,
Polskiego się języka uczyć nie zaniechał...
. . . .
Stał się tu z niego Polak...

Zanotujemy tu tylko jedno jeszcze szczególnie zwężone zastosowanie terminu „Sarmaci" do szlachty polskiej, pochodzącej jakoby od wojowniczych Sarmatów, w przeciwstawieniu do reszty narodu. Rzecz charakterystyczna, że to znaczenie miało może najdłuższy żywot, bo niewątpliwie od niego wywodzi się „sarmatyzm" jako typowe pojęcie kulturalne w XVII i XVIII wieku.

Ellis Island — „Poczekalnia" dla emigrantów...

Prawie każdy emigrujący do U.S.A. spotkał się z nazwą Ellis Island. Jest to „poczekalnia" dla tych przybyszów, których papiery nie są w porządku. Około jeden procent imigrantów dostaje się na Ellis Island. Często są to ludzie, na których dokumentach urzędnik konsulatu amerykańskiego zrobił jakiś błąd, ludzie nieprawidłowo zaszczepieni lub tacy, którzy podczas podróży nabawili się choroby, zamykającej im prawo wstępu do Ameryki na kilka dni lub na lata. A obok nich są fałszerze dokumentów, agenci polityczni i pasażerowie „na gapę".

Przebywają oni na Ellis Island nie jako więźniowie, lecz „pod opieką państwa". Jednego nie wolno im — opuścić wyspy. Mogą natomiast pisać bez cenzury, telegrafować i telefonować, przyjmować odwiedziny, robić zakupy i walczyć o prawo wjazdu.

Każda negatywna decyzja władz może być zaskarżona na drodze kilku kolejnych instacji, aż do Najwyższego Trybunału. Trzeba mieć tylko w U.S.A. kogoś, kto tego pilnuje i ponosi koszta.

Mieszkania przypominają hotel, w którym za wszystko płaci amerykański podatnik. Nikt nie musi pracować, nawet ścielić sobie łóżek. Są wielkie świetlice, biblioteka z 20,000 tomów, kantyny, ogród, dwa razy w tygodniu film i nabożeństwa różnych wyznań. Obowiązuje jedynie wstawanie o 7 rano i gaszenie świateł o 10-tej wieczodem. Uciec z wyspy jest bardzo trudno, ponieważ jedyna komunikacja odbywa się dobrze strzeżonym promem.

Dla dzieci są szkoły, dla dorosłych kursy języka angielskiego. Ostatnio na wyspie było około 700 imigrantów przy jej pojemności 1.500. Większą grupę tworzą Łotysze i Estończycy, którzy przybyli na dwóch żaglówkach ze Szwecji, nie mając żadnych papierów. Dostaną oni prawo wjazdu, o ile Kongres uchwali dla nich specjalną ustawę. Na liście znakomitych lokatorów Ellis Island znajduje się między innymi Pola Negri i dzisiejszy słynny aktor amerykański Enzio Pinza.

Największe przepełnienie na wyspie panowało po Pearl Harbor, gdy policja przywiozła tam tysiące Włochów, Niemców i Japończyków.

Wykopaliska na Wawelu z czasów przedhistorycznych

Obecność człowieka na wzgórzu wawelskim przed 100 tysiącami lat stwierdzona!

Dominujące nad śródmieściem dzisiejszego Krakowa potężne (3 ha powierzchni) wzgórze wawelskie stanowi ostatnią wyniosłość Wyżyny Małopolskiej między Rudawą a Prądnikiem Białym (Białuchą), lewobrzeżnymi dopływami Wisły. Skała wapienna, będąca naturalnym podłożem wzgórza, wyniesiona jest około 228 m nad poziom morza i przeszło 27 m nad poziom płynącej u jej stóp Wisły. Płaszcz naturalnie i sztucznie powstałych nawarstwień przykrył dziś niemal zupełnie skałę wawelską; przeziera ona jedynie tu i ówdzie na zewnątrz murów zamkowych, zwłaszcza po stronie południowej, gdzie została celowo odsłonięta. Badania przeprowadzone w 1950 r. wykazały, że od zarania czasów przedhistorycznych do XI/XII wieku północna część dzisiejszego podwórka arkadowego i zachodnie połacie wzgórza były odsłonięte aż do podłoża, przeświecały bielą skały wapniowej W północno-zachodnim narożniku podworca arkadowego, skała podziurawiona jest niewielkimi lejami krasowymi („kieszeniami"), wypełnionymi przeważnie miałkim piaskiem i zglinioną zwietrzeliną skalną. W tych lejach odkryte zostały jesienią 1950 r. paleolityczne wyroby i odłupki krzemienne, wykonane głównie z miejscowego, jurajskiego surowca. Wydobyto ich przeszło 100 egzemplarzy, pomimo że celowo nie wszystkie leje były eksplorowane. Nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z zabytkami nie jednego, ale paru przemysłów paleolitycznych, czyli z paroma okresami pobytu człowieka pierwotnego. Różne cechy wzgórza wawelskiego pozwalają przypuszczać, że było ono przede wszystkim schronem mieszkalnym, miejscem obozowisk i produkcji narzędzi dla wyruszającego stąd na łowy człowieka pierwotnego. Jest bardzo możliwe, że na Wawelu człowiek ten wykorzystywał jako czasowe czy nawet stałe schronienie występy skalne, szczeliny i jaskinie w rodzaju Smoczej Jamy... Warto nadmienić, że w czasach Długosza istniało jeszcze na Wawelu „kilka pieczar tajemniczych, do których przywiązana jest tradycja o smoku": w sto lat później zaś Zygmunt August kazał zamurować tzw. smocze jamy, sięgające pod domy szlacheckie.

Ważny wydaje się przede wszystkim — bezsporny chyba — **fakt obecności tego człowieka na Wawelu co najmniej na pograniczu starszego i młodszego paleolitu czyli przed około 100 000 lat, będący inauguracją pradziejów wzgórza.** Następną z kolei epoką, dobą, która nie minęła bez zaznaczenia na wzgórzu swego istnienia jest młodsza epoka kamienia. Wprawdzie z tego okresu posiadamy tylko dwa drobne i w formie ułamkowej zachowane zabytki, dowodzą one jednak, że na początku neolitu — gdzieś **przed 4 000 laty** — wzgórze wawelskie opanowane zostało przez ludność rolniczą osiadłą, pochodzącą z terenów naddunajskich.

Istnienie tu osiedli najstarszych w Polsce rolników pozostaje poza sferą wątpliwości. Nie jest wykluczone, że te tereny uprawne leżały na Salwatorze, gdzie znaleziono kamienny topór, uważany za lemiesz, przynależny do tej kultury, lub też na lessowym brzegu Prawisły w okolicy ul. Kopernika. Początki epoki brązu nie pozostawiły niestety żadnych dowodów bytności człowieka na wzgórzu. Dopiero gdzieś z przełomu epoki brązu i epoki żelaza (względnie tylko z epoki żelaza) pochodzą drobne, lecz na tyle typowe zabytki, że można z całą pewnością mówić o istnieniu na Wawelu osiedli ludności kultury łużyckiej... Stosunkowo silne zasiedlenie terenu Krakowa i okolicy przez element „łużycki", tudzież analiza położenia i rozmieszczenia małopolskich grodów łużyckich w stosunku do współczesnych osad i cmentarzysk, sugerują istnienie w owej dobie grodu także na Wawelu. Następujące po schyłku kultury łużyckiej czasy najazdów obcych plemion nie pozostawiły na wzgórzu wawelskim śladów umożliwiających odtworzenie roli, jaką one wówczas odegrało. Zupełnie więc nie wiadomo, czy zostało ono zawładnięte przez zdobywczą ludność kultury pomorskiej (grobów skrzynkowych i podkloszowych) czy też nie... Okres wpływów imperium rzymskiego zaznaczył się na Wawelu monetami odnalezionymi. Jeszcze na początku obecnego stulecia znaleziona została luźnie miedziana moneta rzymska ces. Maksencjusza (307—312); drugim najnowszym (1950) znaleziskiem jest moneta ces. Galeriusza... Wspomnieć wreszcie marginesowo należy, że tuż pod Wawelem znaleziono przed I wojną światową również monetę ces. Aureliana (270—275). Istnienie więc osiedlisk ludzkich na wzgórzu w III—IV w. jest bardzo prawdopodobne i przy dalszych badaniach zapewne zostanie ugruntowane mocniejszymi argumentami. Z tzw. wieków ciemnych (V—IX) nie posiadamy niestety żadnych zabytków. Najstarsze nawarstwienia — pominąwszy paleolityczne wypełniska lejów krasowych na dziedzińcu — można datować najwcześniej na wiek XI. Sytuację ratują jedynie stosunkowo bogate zabytki architektury przedromańskiej. Chodzi tu o odkryte podczas I wojny światowej reszty rotundy św. Feliksa i Adaukta oraz obecnie odsłonięte w północno-zachodnim narożniku podwórca arkadowego fundamenty zagadkowej czworobocznej budowli z korytarzykiem, zakończonym trzema małymi schodkami i wnękami dla osadzenia framug drzwiowych. Te dwie budowle są najstarszymi na Wawelu zabytkami architektury kamiennej. Wiele argumentów przemawia za słusznością datowania ich na wiek X. O rotundzie powiada Długosz, że była ponoć w czasach pogańskich miejscem kultowym...

Przedstawiony tu rejestr najdawniejszych śladów pobytu człowieka na wzgórzu wawelskim — tak kończy swój artykuł dr Żaki — upoważnia on nas do przyjmowania ciągłości osadniczej na Wawelu od paleolitu po czasy historyczne, chociaż na tle dotychczasowej znajomości sytuacji kulturowych górnego Powiśla, opanowanie wzgórza przez „sznurowców" i ich epigonów, przez ludność kultury przeworskiej i twórców czy odbiorców ceramiki siwej (igołomskiej), a wreszcie przez Wiślan w VIII—IX w **jest bardzo prawdopodobne.** Pozwolił natomiast rejestr powyższy spojrzeć na Wawel inaczej niż zwykle: **jako na najstarsze lub jedno z najstarszych na ziemiach polskich ognisk cywilizacji, jako na miejsce dzierżone** — jeśli staniemy na gruncie prasłowiańskości kultury łużyckiej — **w ciągu prawie 30 wieków przez naszych przodków.** Wszystko to jednak nie powinno przysłaniać faktu, że poszukiwanie na Wawelu centralnego grodu Wiślan i zalążka najstarszego Krakowa dało na razie wynik negatywny.

PORADY LEKARSKIE

Suchoty krtani

Nie zwraca się zwykle uwagi na pierwsze objawy suchot krtani. Lekka ochrypłość, zniżenie głosu, uczucie wyschnięcia ust, są przeważnie pierwszymi symptomami wiodącymi stopniowo do przykrej i trudno wyleczalnej choroby. Skoro uczucie łechtania, palenia w krtani, skłonność do kaszlu razem z silnym wydzielaniem się śluzu nastąpi, wówczas choroba usadowiła się na dobre.

Po niejakim czasie miejscowy ból wzmaga się, zwłaszcza przy połykaniu, a niekiedy ból odczuwa się także w ustach. Jest to ostry przełom, który pozbawia chorego głosu. Kaszel staje się ostry. Skoro zakażenie w krtani rozprzestrzeni się na inne części ciała, wówczas chory upada na zdrowiu.

Suchoty krtani objawiają się przeważnie przez opuchnięcie i owrzodzenie krtani, odbierając choremu głos i sprawiając duszność i ból podczas połykania. W takich wypadkach wytwarzają się małe wrzody na błonie śluzowej i na strunach głosowych. Gruźlica krtani jest zazwyczaj nieodstępną towarzyszką suchot płucnych.

Gruźlica krtani rzadko występuje odrębnie. Rura oddechowa zostaje zarażona bakcylem suchotniczym przez limfę lub wprost przez usta. Ochrypłość, nabrzmienie krtani z silnym zapaleniem i zwężenie ujścia krtani są zwykłymi objawami tej choroby.

Zanotowano szereg wypadków suchot krtani, kiedy chorzy zostali zupełnie wyleczeni. Zasadniczo jednak, skoro już krtań została obsiana wrzodami, zakażenie przenosi się dalej i zaraża płuca. Skoro krtań została zaatakowana, wówczas nadzieją całkowitego wyleczenia jest słaba. Chory usunięty z klimatu zmiennego do jednostajnego i ciepłego może przyjść do zdrowia, jeśli zastosuje wszystkie możliwe środki higieniczne.

Leczenie suchot zawsze musi się odbywać pod kierownictwem lekarza. Zabiegi stosuje się ogólne i miejscowe. Miejscowe zabiegi polegają na płukaniu i czyszczeniu krtani, w celu usunięcia ropnej materii. Czyszczenie podobne tylko lekarz może należycie wykonać.

W początkach pomaga używanie tuberkulin. Skoro jednak chory ma trudności w połykaniu, powinna być operacja. Często operacja krtani jest jedynym ratunkiem chorego.



Skomplikowana sprawa

— Ty uliczniku! Dlaczego rzucasz na tego chłopca kamieniami?

— Bo nie wolno mi się do niego zbliżyć; on jest chory na szkarlatynę.

× ×

Dał do zrozumienia

Pan Filip siedzi z panną Agnieszką przy kominku. Zapada cichy zmierzch. Poetyczny nastrój. Panna Agnieszka wzdycha tęsknie. Pan Filip przygląda się jej uważnie i powiada szeptem:

— Panno Agnieszko... Pani mi przypomina pewien kwiat...

— Jaki?

— Oczywiście — Tulipan.

× ×

Ich przywilej

Sprawa w sądzie warszawskim:

Milicjant: — Przyłapałem tego człowieka na ściągnięciu z wózka ulicznego worka kartofli.

Sędzia: — Dwa tygodnie aresztu za to, że obywatel udawał milicjanta.

× ×

Dowód miłości

— Czy pani kocha swego syna?

— Niezmiernie.

— To dlaczego go pani ciągle tłucze?

— A kogoż będę tłukła jak nie tego, którego kocham? Przecież inny się nie da.

Zemsta

— Podobno przysięgłeś pan, że się zemścisz na Konstantym za to, że cię oszukał, a tymczasem słyszę, że mu dajesz córkę za żonę.

— To jest właśnie moja zemsta.

× ×

Wiedza wojenna

Podczas jednej z krwawych bitew między Japończykami, którą Chińczycy przegrali, jednemu z chińskich żołnierzy odstrzelono nos. W jakiś czas potem podczas przeglądu generał zapytuje tego żołnierza kpiąco:

— A gdzieżeś ty przyjacielu stracił swój nos?

— W tej samej bitwie panie generale, w której pan stracił głowę...

× ×

Przezorność

— Dziwi mnie, że Balsamiński wszystkich swoich synów i w dodatku córkę posłał na medycynę. Pocóż tylu lekarzy w rodzinie?

— Rzecz całkiem prosta. Jest przecież właścicielem zakładu pogrzebowego.

× ×

Uspokoił ją

— To jest naprawdę okropne, Karolku, że ja przez cały dzień muszę się gniewać na ciebie.

— Nie martw się, mamusiu. Mnie to nic nie szkodzi.

WRZESIEŃ
25
Wtorek

Słońce: wschód 5.41, zachód 17.43
Księżyc: wschód — —, zachód 15.42

Dziś: Ladysława
Jutro: Cypriana i Justyna
Pojutrze: Koźmy i Damiana

ECHA DNIA

O tym, że miłość nie zna przeszkód, ani w przestrzeni ani w czasie oraz że nie uznaje wieku i urodzenia, świadczą liczne przykłady, które przynosi życie.

Ostatnio wymowny pod tym względem wypadek zanotowano w Nowej Zelandii. Dwóch starszych panów, jeden F. Hargreaves, poszukiwacz złota, lat 64, a drugi ogrodnik w wieku 62, skierowali swoje płomienne afekty w stronę ser'uszka dalekiej wdowy, zamieszkałej w Niemczech zach. Ich wybranką marzeń jest Niem'a, Basilia Bauminghaus, wdowa po żołnierzu niemieckim z ostatniej wojny, zamieszkała w Norymberdze.

Obaj poznali piękną wdówkę przy pomocy korespondencji i z fotografii. Obecnie jeden z nich, poszukiwacz złota siadł na statek „Rangitigi" w Aukland i płynie do Europy. Drugi wybrał drogę do swojej niebogi znacznie szybszą i leci samolotem.

Leciwy ogrodnik jest przekonany, że oczaruje wdowę norymberską i szybko znajdzie porozumienie, by w ten sposób ubiec swojego konkurenta.

62-letni znawca warzyw widzi się nawet już szczęśliwym, ponieważ urocza Basylia zwróciła się do niego, by rozglądnął się, w jaki sposób możnaby szybko wywieźć dorastającą córkę z Niemiec do Nowej Zelandii.

Z drugiej strony, zalotna wdówka prowadziła również wiele obiecującą korespondencję z bogatym poszukiwaczem złota, ponieważ i on musiał otrzymać jakieś ciepłe słówko, skoro na „pewniaka" jedzie sobie wygodnie pierwszą klasą na statku „Rangitiki".

Nie ulega wątpliwości, że dopiero spotkanie obu leciwych konkurentów w Norymberdze z piękną wdową okaże, który z nich zdobędzie j serce.

Stan alkoholizmu w dep. Sekwany

Dyrektor wydziału higieny przy prefekturze policji paryskiej, p. Masson, podał ciekawe dane, dotyczące alkoholizmu w dep. Sekwany oraz jego następstwa: choroby fizyczne i umysłowe.

W r. 1938 na 1.972 chorych umysłowo, internowanych w dep. Sekwany, 535 uznano alkoholikami. W czasie okupacji objawy szaleństwa zmniejszyły się wraz z ilością alkoholików. W r. 1941 na 1.243 internowanych, było tylko 1/8 alkoholików; w r. 1942 na 812 tylko 1/16; w r. 1943, na 667 tylko 1/23.

W r. 1946 internowano 869 chorych umysłowo, w czym 1/10 alkoholików; w r. 1947 liczba ich wzrosła do 1.014 (w czym 10 proc. alkoholików); w r. 1948 doszła do 1.207 (w czym 1/5 alkoholików); w 1949 r. 1.680 (w czym 1/4 alkoholików); w 1950 r. 1.968 (w czym 1/3 alkoholików).

„Alkoholik, powiedział p. Masson, jest prawie zawsze osobą niebezpieczną dla swoich, dla tych, którzy żyją obok niego. Bez przesady można powiedzieć, że 95 proc. katów dzieci jest alkoholikami".

Wieści z Polski

Ludobójstwo w Polsce

Miesięczny Biuletyn Międzynarodowego Związku Chłopskiego zawiera garść szczegółów o sowieckich obozach - kaźniach na terenie Polski. Są to informacje bezpośrednie, otrzymane drogami podziemnymi, najbardziej wiarogodne.

Do roku 1948 — według tego źródła informacji — komunistyczny reżim w Polsce posiadał tylko dwa obozy przymusowej, ciężkiej pracy, w których byli zamykani niektórzy przeciwnicy sowieckiego podboju. Obecnie liczba takich obozów powiększa się bardzo szybko. Każde z województw posiada najmniej jeden główny obóz przymusowej pracy. Pod Zamościem, niedaleko powojennej granicy sowieckiej, znajduje się obóz, w którym są trzymani byli żołnierze polscy, którzy podczas ostatniej wojny walczyli przy boku aliantów na Zachodzie i w latach 1945—1946 wrócili do kraju. W obozie tym mieści się około 2.000 więźniów. Są oni traktowani okrutnie i torturowani.

Jeden z najstarszych i największych komunistycznych obozów przymusowej pracy znajduje się w Milęcinie pod Włocławkiem, licząc obecnie około 10.000 więźniów. W Międzyrzeczu, w woj. Zielona Góra, na Dolnym Śląsku znajduje się obóz przymusowej pracy, w którym są zamykani ludzie, uciekający na Zachód, pochwyceni przez straże graniczne. Obóz liczy około 2.000 więźniów. Warunki pracy i bytowania bardzo srogie.

Ucieczka z Polski do wolnych krajów na Zachodzie wzrosła do tego stopnia, że istnieją najmniej cztery podobne obozy na Pomorzu — mianowicie w Szczecinie, Koronowie, Starogardzie i Koszalinie; są one wypełnione uciekinierami, którym nie udało się zbiec za granicę. Osoby, które po spędzeniu dłuższego czasu w tych obozach, odzyskały wolność, opowiadają o wyrafinowanych torturach, jakim są poddawani więźniowie podczas powtarzanych przesłuchów i podczas pracy.

W obozie Koronowo, pod Bydgoszczą, znajduje się 1.800 więźniów — sami mężczyźni, uwięzieni za działalność podziemną lub podczas usiłowanej ucieczki do wolności na Zachodzie. Duży, pięcio-piętrowy budynek wypełniony jest tam więźniami w odosobnieniu w ciasnych celach, gdy reszta jest trzymana w trzech mniejszych ponurych budynkach gromadnie w przepełnionych izbach.

W więzieniu w Strzelcach Opolskich przebywa około 2.000 osób. Ci więźniowie odsiadują kary. Reguły więzienne są okrutne. Więźniom nie pozwala się otrzymywać ani listów, ani paczek, ani też nikt z ich rodzin nie jest nigdy do nich dopuszczany. Wstrętne, marne pożywienie i straszne warunki sanitarne pociągają śmierć wielu więźniów w tym zakładzie karnym.

W więzieniu koszalińskim przebywa przeciętnie od 400 do 500 więźniów. Są tam trzymane także kobiety. Tych cele znajdują się w wilgotnej suterynie więziennego budynku. Są tam przeważnie więźniowie „polityczni", tj. ludzie schwytani podczas przekradania się na Zachód. Ostatni są szczególnie traktowani brutalnie. Nie wolno im pisać, ani otrzymywać listów, ani też żadne paczki nie są do nich przepuszczane.

Śledcze więzienie w Bytomiu mieści się w gmachu bezpieki — policji politycznej. W lochach tego zakładu znajduje się także około 2.000 więźniów oskarżonych głównie o działalność antykomunistyczną. Więźniowie są traktowani bardzo brutalnie.

Największe zakłady karne dla „politycznych" więźniów, już skazanych, znajdują się we Wronkach pod Poznaniem i w Sztumie blisko Gdańska. W pierwszym przebywa 6.000, a w drugim 7.000 więźniów.

Obóz przymusowej pracy w Jaworznie pod Katowicami liczy 5.000 więźniów i jest przygotowany na przyjęcie drugich 5.000.

Ponadto znajduje się jeszcze mnóstwo mniejszych obozów karnych i więzień. Wszystkie są przeludnione. We wszystkich stosowana jest sadystyczna brutalność według sowieckich wzorów. Ile ludu polskiego ginie za kolczastymi drutami obozów i po lochach bezpieki, trudno dokładnie ustalić. O więźniów w sowieckim ustroju nie wolno się dopytywać, a szczęśliwszym więźniom, którzy wychodzą stamtąd przy życiu, nie wolno pod groźbą ponownego zamknięcia ujawniać koszmarnych tajemnic.

Całość przedstawia jeden obraz potwornego ludobójstwa, kontynuowanego w Polsce przez siepaczy Kremla.

Kolejowe porządki pod „socjalistyczną dyscypliną pracy"

Kraków. — Czytamy w tutejszej prasie reżimowej:

„Obywatel ma pecha". W tych słowach zwróciła się do mnie konduktorka autobusu PKS — T-15-052, którym miałem 15 bm. powrócić z Rabki do Krakowa.

— Dlaczego? — pytam.

— Bo tu już dwie osoby okazały mi bilety z oznaczeniem miejsca nr. 37. Obywatel jest trzeci. A poza tym — autobus jest przepełniony i nie mogę obywatela zabrać.

Resztki włosów na mojej biednej głowie stanęły „dęba", gdy uświadomiłem sobie, że nazajutrz mogę się spóźnić do pracy i co gorsza, nazwisko moje znajdzie się na tablicy „bumelantów" w instytucji, w której pracuję. Postanowiłem więc walczyć o swoje prawa.

— Nie mogę się zgodzić z orzeczeniem obywatelki. Miejsce to zakupiłem przed trzema dniami i dzisiaj wracam do Krakowa. Jutro muszę być o godzinie 7. w pracy. To widocznie jakieś nieporozumienie!

— Oczywiście — nieporozumienie! Ale to nie moja wina, tylko kasjerki. Codziennie powtarzają się te sceny. Sprzedaje kilka biletów na jedne i te same miejsca, a ja tu muszę się użerać z pasażerami. Nic nie pomogę. Proszę opuścić wóz, bo odjeżdżamy. Nie będę w razie kontroli płaciła kary za przeładowanie wozu. Proszę wyjść.

W chwili, gdy zrozpaczony zamierzałem opuścić wóz, wszedł czwarty pasażer z biletem... na miejsce nr. 37.

— Jeszcze jeden! — woła podniesionym głosem konduktorka. — Miejsce nr. 37 już zajęte. Proszę wyjść.

Czwarty pasażer z feralnym biletem, muskularny mężczyzna, wypychany z wozu, uchwycił się drzwi i ryknął na cały wóz: — mam bilet, to i pojadę.

Zalegała cisza. Kierowca nacisnął starter i wóz ruszył...

W krzyku dyskutujących pasażerów na temat miejsca nr. 37 przyjechaliśmy do Krakowa.

Źle

Warszawa. — W prasie reżimowej czytamy:

„Wiele jednak pozostawia do życzenia hotel ZBM Warszawa-Śródmieście, 4, przy ul. Jasnej, róg Świętokrzyskiej. Nieskanalizowany budynek o niezbyt czystych ścianach daje złe świadectwo przedsiębiorstwu. W sali jadalnej znajdują się stoły z nieheblowanych desek, nie przykryte ani ceratą, ani choćby papierem. Małe kuchenki nie nadążają z grzaniem wody do mycia. Biblioteka słabo wyposażona, nie ma ani gazet ani tygodników. Ze względu na brak sprzątaczek i z czystością nie jest najlepiej.

Mieszkańcy hotelu nie mają też ani radia, ani gier, ani wreszcie boiska sportowego".

Odnalezienie zbiorów

Elbląg. — W 1945 r., kiedy jeszcze trwały działania wojenne, przed gmach Muzeum Miejskiego w Elblągu zajechały samochody ciężarowe, na które załadowano eksponaty. Samochody odjechały w nieznanym kierunku. Upłynęło sześć lat i przypadek zrządził, że część tych eksponatów odnalazła się.

W leśniczówce Rogowo, spalonej i samotnej, można zobaczyć rzekomo kości jeńców z okolicznych obozów, którzy zostali zamordowani przez hitlerowców. Wkrótce, zaciekawieni tym oświadczeniem studenci znaleźli się na miejscu. Istotnie, wiadomości te odpowiadały prawdzie. Znaleziono kości, lecz wszystkie posiadały numerację, sporządzoną przy pomocy czerwonej farby. Okazało się, że kości te nie są kośćmi jeńców, lecz pochodziły ze zbiorów muzealnych. Przeszukano więc pobliskie otoczenie i znaleziono najpierw kawałki kopalnego bursztynu, drobne cząsteczki wyrobów ceramicznych z różnych okresów, kamienny topór itd.

Przy dalszych poszukiwaniach odnaleziono zbiory muzealne wysokiej wartości, wyroby ceramiczne, zabytki kultury łużyckiej i inne.

HUMOR KRAJOWY

Ciocia a lotnictwo

Po obiedzie usiedliśmy wszyscy w okół cioci, a Franio, który jest przewodniczącym koła Ligi Lotniczej w swoim biurze i zbiera materiały do akademii, jaką postanowił zorganizować w dniu święta Lotnictwa — odchrząknął i podstępnie zapytał:

— Proszę cioci, niech ciocia opowie nam, jak to wujek — nieboszczyk wybrał się w podróż samolotem!

Ciocia przeżegnała się nabożnie.

— To było, moi drodzy, największe nieszczęście, jakie wydarzyło się w naszej rodzinie! Wprawdzie, jak mówiła mi babka, mieliśmy w rodzie dwóch chorych umysłowo i jednego paralityka, ale wszystkich zakasował ten cymbał Teofil, wasz wuj, a mój małżonek, niechaj mu ziemia lekką będzie!

Franio kopnął mnie pod stołem, lecz ciocia to spostrzegła i pogroziła mu palcem.

— Nie śmiej się, urwisie, nie śmiej, bo nie ma w tym nic śmiesznego! Kiedy Teofil powiedział, że ma zamiar pofrunąć aeroplanem — o mało oczu nie wypłakałam. Przybiegł mój ojciec i chciał mnie z domu zabierać. „Nie pozwolę — krzyczał — nie pozwolę, żeby moja córka żyła pod jednym dachem z szaleńcem! Spadnie na złamanie karku i moje biedne dziecko zostanie wdową!" Myślicie, że coś pomogło? Nic a nic! Teofil uparł się, a trzeba wam wiedzieć, że ten mój kochany małżonek, świeć Panie nad jego duszą, uparty był, jak nieprzymierzając, osioł! „Trzeba iść z postępem! — perorował. — Do awiacji należy przyszłość!" Zawezwaliśmy więc doktora, mama znała jednego wybitnego psychiatrę. Przyszedł, spytał Teofila ile jest dwa razy dwa, potem chciał się dowiedzieć, czy nie miał, nieborak, jakiegoś wypadku w dzieciństwie, ale nic z tego nie wyszło, bo Teofil powiedział, że ma wszystkie klepki w porządku i o mało tego doktora nie zrzucił ze schodów. Zrozumiałam, że nic mu nie pomoże! Poszłam do znajomego, który posiadał zakład pogrzebowy „Wieczne Odpoczywanie" i zamówiłam dla Teofila trumnę, bardzo solidną trumnę dębową. Sama też zamówiłam sobie czarną suknię. Przygotowaliśmy się do tego strasznego dnia długo i starannie. Dziadek powiedział mi, że tam w górze, bardzo wzrasta apetyt, więc przyszykowałam Teofilowi trochę jedzenia. Nie wiele — pieczoną kaczuszkę, 6 kotletów schabowych, dwa wianuszki kiełbasy, butelkę wina porzeczkowego i słoiczek miodu. Najgorzej było z ubraniem. Nie miałam pojęcia, jak go ubrać w tę podniebną podróż. Wiecie chyba o tym, że w górze jest bardzo zimno. Kiedy wyciągnęłam swą panieńską pierzynę — Teofil stuknął się w piersi i powiedział, że wykluczone, że nie da z siebie zrobić wariata. Wówczas zaczęłam płakać. Lementowałam tak, że zbiegło się pół kamienicy, bo ludzie myśleli, że Teofil mnie zarzyna. Bardzo się biedak zdenerwował i w końcu ustąpił. Wprawdzie wierzgał trochę, gdy zakładałam mu trzy swetry, dwie pary kalesonów, zimową czapkę z nausznikami i gdy go owijałam wełnianym kocem — ale razem z mamą dałyśmy mu jakoś radę. Oczywiście nie mógł się, biedak, ruszać! Wystawał mu tylko czubek nosa. Już bym go puściła, ale na szczęście mama zorientowała się pierwsza, że o nic tak nie łatwo, jak o odmrożenie nosa. Krzyczał Teofil, wrzeszczał i bronił się jak mógł, ale na nic się to zdało i okręciłyśmy mu buzię szalikiem. Potem teść z ojcem wsadzili go do dorożki i pojechali na Pole Mokotowskie.

W tym miejscu ciocia urwała. Wydobyła z kieszeni chustkę i otarła dobywające się z oczu łzy.

— No i co? — zagadnął nie znający tej historii Feluś. — Zabił się pani mąż?

— Ale gdzie tam! Wprost przeciwnie! Po dwóch godzinach przywieźli go całego i zdrowego! Ja tylko o mało ze strachu nie umarłam! Siedziałam, moi drodzy, w kuchni i trzymam w ręku zapaloną gromnicę. 5 kilo straciłam przez ten czas na wadze! Tak, tak, moje dzieci ten aeroplan to straszny wynalazek! Aż ciarki przechodzą, gdy o tym pomyślę! Biedny Teofil, tak mu się biedaczynie zmarło, a taki był odważny! Szalony człowiek po prostu!

Feluś spojrzał na zegarek i począł się pośpiesznie żegnać.

— Dokąd to, dokąd? — zaciekawiła się ciocia.

— Pani wybaczy, ale jeszcze dziś muszę być służbowo w Poznaniu, a za kwadrans startuje samolot.

Ciocia otworzyła szeroko usta i przez chwilę ze zgrozą przyglądała się śmiałkowi. Dopiero, gdy Feluś skierował się ku drzwiom — odzyskała przytomność.

— Proszę pana, proszę pana! — zawołała. — Pan przecież za lekko ubrany, niechże pan weźmie koc i jesionkę! Gorącej herbaty dam panu w termosie! Zosiu! Daj panu na drogę coś do zjedzenia!

Feluś jednak grzecznie, ale stanowczo odmówił. Wówczas ciocia przetarła wierzchem dłoni oczy i westchnęła:

— Oh, czasy, czasy! Tacy młodzi ludzie i tak się narażają!

Wzrost wydajności w kopalniach francuskich

Upaństwowione kopalnie Francji ogłosiły raport o swojej gospodarce w roku 1950. — Raport podaje liczne szczegóły o organizacji i strukturze kopalń, warunkach i rezultatach eksploatacji, inwestycjach itd.

Francja stoi na 5. miejscu wśród krajów europejskich z bilansem 51 miliardów ton rezerw węgla, wobec 336 miliardów w Niemczech, 172 miliardów w Wielkiej Brytanii, 80 miliardów w Polsce, 13 miliardów w Czechosłowacji i 10 miliardów ton w Belgii.

W r. 1950 zaznaczył się przewrót na rynku węglowym, gdy we wrześniu po braku popytu w pierwszych ośmiu miesiącach nastąpił nagły wzrost nabycia.

Zmniejszenie się liczby personelu trwało nadal w ciągu roku 1950. Ilość robotników pod ziemią i na wierzchu spadła z 284 tys. do 258 tys. jednostek. Zmniejszyła się także liczba nieobecnych przy pracy, mianowicie o 1,06 proc.

Przeciętny zarobek dzienny robotników pod ziemią i na wierzchu wzrósł od grudnia 1949 do grudnia 1950 o 14,20 proc. Prócz tego premia wydajności doszła do 4,6 proc. rocznie.

Inwestycje

Trudności, na jakie natrafiały kopalnie francuskie na początku r. 1950 przy zbycie węgla, zahamowały wykonanie programu unowocześnienia kopalń. Zdolność produkcji w wysokości 60 milionów ton rocznie, wyznaczona im jako cel na rok 1952, została zmniejszona do 55 milionów ton. Jednakże naprężona sytuacja rynku europejskiego wymaga powrotu do osiągnięcia produkcji 60 milionów ton.

Na inwestycje wydano 62 miliardy 588 milionów fr., wobec zezwolenia na 68 miliardów fr. wydatków.

Położenie finansowe

Rezultaty brutto wykazują poprawę w stosunku do wyników z roku 1949. Ogólny zysk brutto, bez potrącenia amortyzacyj, wynosi 15 miliardów 113 milionów, wobec 14 miliardów 229 milionów w r. 1949. Amortyzacje, które wynosiły 6 miliardów 260 milionów w r. 1948 i 13 miliardów 500 milionów w r. 1949, wzrosły do 16 miliardów 267 milionów fr. Bilans rachunków kopalń wykazuje w końcu saldo deficytowe w kwocie 2 miliardów 522 milionów fr.

Rekordowa produkcja

Kopalnie ogłosiły także rezultaty eksploatacji za osiem pierwszych miesięcy roku 1951. Wydajność górnika pod ziemią wzrastała nadal. W maju zanotowano rekordowe wydobycie w wysokości 1.320 kg. dziennie. Przeciętna wydajność w pierwszych ośmiu miesiącach wynosiła 1.299 kg., czyli 98 kg. lub 8 proc. więcej niż przeciętna w 12 miesiącach roku 1950 i 119 kg. więcej dla przeciętnej w pierwszych ośmiu miesiącach roku 1950.

Dzięki stałym postępom na polu wydajności, produkcja jest największą, jaką dotychczas osiągnięto: 36.191.000 ton, wobec 34.651.000 ton, w tym samym okresie roku 1949. Produkcja w pierwszych sześciu miesiącach doszła nawet do 27.627.000 ton, bijąc rekord najlepszego półrocza w r. 1930 (27 i pół miliona ton). Następnie nastąpiło pewne obniżenie produkcji na skutek płatnych urlopów.

Przypuszcza się, że w końcu roku 1951 wydobycie węgla we Francji osiągnie 55 milionów ton, czyli 2 i pół miliona ton więcej niż w r. 1950, dochodząc do nienotowanej dotychczas wysokości.

Fabrykacja produktów ubocznych została znacznie zwiększona dla złagodzenia braku pewnych kategoryj środków opałowych. Wzrosła ona o blisko 30 proc. w stosunku do r. 1949 i o blisko 40 proc. w stosunku do r. 1950, czyli o 3.311.000 ton w czasie pierwszych siedmiu miesięcy r. 1951, wobec 2.376.000 ton w czasie tego samego okresu poprzedniego roku. Dodać należy, że w ciągu pierwszych 7 miesięcy roku 1951, 6.621.000 ton środków opałowych wszelkich kategoryj zostało dostarczonych do użytku domowego, wobec 5.009.000 ton w czasie tego samego okresu roku 1950: czyli 1.612.000 ton więcej (32 proc.).

W obecnych warunkach Francja musi liczyć nasamprzód na swój własny węgiel. Przywóz jednej tony węgla amerykańskiego kosztuje bowiem skarb państwa tyle, ile należałoby inwestować, aby zwiększyć o jedną tonę zdolność produkcji francuskiej.

Granica zarobków do obliczania składek do ubezpieczeń społecznych ma zostać podniesiona

PARYŻ. — Informacje, niepotwierdzone urzędowo, donoszą, że jednocześnie z projektami ustaw o podwyżce dodatków rodzinnych, zasiłków dla robotników-starców i słabych gospodarczo, zostanie przedłożona propozycja podniesienia granicy płac, do obliczania składek do ubezpieczeń społecznych. Ma ona zostać podniesiona z 324 tys. do 408 tysięcy rocznie.

38. Wystawa Samochodowa w Paryżu odbędzie się w czasie od 4 do 14 października

Barwne afisze na murach paryskich zapowiadają już bliskie rozpoczęcie dorocznej Wystawy samochodów w Grand Palais. W roku bieżącym zostaną pobite wszystkie dotychczasowe rekordy ilości wystawców. Będzie ich blisko 1.200 tak w Grand Palais, jak w halu przy bramie Wersalskiej, na ogólnej powierzchni ponad 80 tysięcy metrów kwadratowych.

W wystawie weźmie udział 98 konstruktorów samochodowych: 37 Francuzów, 20 Amerykanów, 19 Anglików, 6 Włochów, 2 Czechów, 1 Hiszpan i 13 Niemców (wobec 3 w ubiegłym roku).

Liczba wystawionych rowerów i motocykli będzie 50 proc. wyższa, niż w ubiegłym roku. Na 148 zgłoszonych konstruktorów jest 100 Francuzów, 20 Anglików, 11 Niemców, 3 Belgów, 2 Włochów, 1 Amerykanin, 1 Czech i 1 Austriak.

Sekcja wystawców części pojazdów mechanicznych wzrośnie o 40 proc., obejmując 600 wystawców części samochodowych i 200 wystawców części rowerowych i motocyklowych.



(Foto: Record)

Przygotowania do wystawy samochodowej w Paryżu znajdują się w pełnym toku. — Na zdjęciu: robotnicy pracują nad wykonaniem olbrzymich lamp, które zostaną wciągnięte pod sufit Grand Palais.

Przygody Rafała Pigułki

Boi się Rafał o swoje spodnie,
Puścił się za nim raz buldog srogi.
Rafał umyka, stchórzył niegodnie,
Jakby młodzieńcze niosą go nogi.
Wpada do sklepu, ratunku woła,
Chwyta kaganiec, na stół wskakuje,
Teraz bezpieczny, na psa czatuje,
Pewnie kaganiec włożyć mu zdoła...
(x)



161) (Ciąg dalszy)

Ilka zarumieniła się i zakłopotana zaczęła szukać ręki męża. Profesor niezdetonowany mówił dalej:

— Gdy przyjdą własne dzieci, to obce może stać się przeszkodą — i wtedy stanie mu się krzywda, czego nie życzyłbym sobie dla Franka w żadnym wypadku. — Pani Ilka podniosła głowę.

Oczy jej były pełne ciepłych płomyków i rozgorzały w jeden wielki płomień.

— Nie! Nie profesorze, Frank nigdy skrzywdzony nie będzie, obiecuję to uroczyście. Będzie zawsze traktowany jak własne nasze dziecko.

Profesor uśmiechnął się filuternie.

— Czy pomyślała pani co powiedzą ludzie, gdy pani z podróży poślubnej przywiezie odrazu tak dużego chłopaka?

— Z opinią ogółu nigdy się nie liczyłam.

— A pan, panie Harding, zgadza się z postanowieniem żony? Sądzi pan, że będzie mógł chłopcu zastąpić ojca?

— Będę się starał i wierzę, że mi się to uda, zresztą czy wiele potrzeba, by taką słodką istotkę pokochać?

To mówiąc Harding zatrzymał rozpromieniony wzrok na twarzyczce Franka, a ręką począł głaskać złotowłosą główkę.

— W takim razie szczęść Boże. Obyście dużo pociechy dożyli, bo warci jesteście.

— Dziękujemy — odpowiedzieli oboje.

— A teraz poproszę, byście państwo zechcieli wejść ze mną do kancelarii, gdzie załatwimy formalności. Otrzymałem bowiem dziś list od władz państwowych z zapytaniem, co zamierzam zrobić z Frankiem. Muszę więc niezwłocznie odpowiedzieć.

— Idziemy.

Ilka wzięła męża pod ramię.

— Ja chcę twoją rękę, papo Harding, koniecznie, a drugą ty musisz wziąć, cioci Ilko.

— Widzisz dziecko, że nie mogę bo trzymam męża.

— To właśnie puść go, a weź mnie ja chcę być pośrodku.

I po chwili szli w trójkę. Frank w środku trzymając obydwoje opiekunów za ręce.

Gdy przechodzili korytarzem, służąca zameldowała, że z urzędu przysłano jakąś kobietę która...

— Wiem, wiem przerwał profesor już idę.

Otworzył drzwi kancelarii, by wpuścić państwo Harding, gdy nagle rozległ się krzyk:

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



— Anno-Mario! Anno-Mario! nareszcie znów cię odnalazłem!

Złotowłosa piękność utkwiła osłupiały wzrok we wchodzącego i stała jakgdyby nic nie słyszała, ani nie widziała.

Jednocześnie mały Frank wyrwał się z rąk Ilki i pobiegł również do stojącej.

— Anno-Mario! Kochana droga ciociu Anno-Mario, przecież przyszłaś nareszcie zabrać swojego małego Franka tak dawno czekam i tak tęskniłem za tobą.

Pani Ilka stanęła u drzwi zupełnie obezwładniona i szeroko rozwartymi oczami patrzała na rozgrywającą się scenę.

Fred odrzucił chłopca, i schwycił w swe ramiona stojącą w gabinecie, piękną blondynkę.

Ale i Frank objął ją swymi rączętami:

— Ciociu Anno-Mario! Ciociu Anno Mario, kochaj mnie znów jak dawniej! — wołał malec płaczliwym głosem.

A z nim łączyły się i zlewały błagania Freda Hardinga.

— Anno-Mario! — ukochana! — Nie poznajesz mnie? — To ja Annetko. — Twój Fred — tyle lat cię szukałem — tęskniłem. — Moja słodka ubóstwiana żono — gdzieżeś ty była? — dlaczego nie wróciłaś do mnie? — Annetko — Annetko.

Gorące te słowa nie wywierały żadnego wrażenia na tej, do której były skierowane.

Tępy wzrok miała utkwiony w jakiś nieuchwytny punkt, a po pięknych delikatnych wargach błądził bezmyślny uśmiech.

— Kto mnie woła? gdzie jestem?

— To ja Annetko, twój mąż, twój Fred.

— Nie, nie — nie znam ciebie.

— Anno-Mario; pomyśl — przypomnij sobie, to ja, Fred Harding.

Smukła postać złotowłosej skurczyła się przy dźwięku tego nazwiska.

Zdawałoby się, że coś się w niej poruszyło, ale po chwili już wyciągnęła ramiona, jakgdyby chciała się przed kimś lub czemś obronić.

— Nie! nie! nam nie wolno się kochać! — idź! zostaw mnie — bo ona mnie zabije! ona go nikomu nie ustąpi, weź go sobie Elso — weź!

To powiedziawszy, zaczęła się słaniać i runęła by na ziemię, gdyby nie pomoc profesora, który przez cały czas z ogromnym zainteresowaniem przyglądał się tej zdumiewającej scenie.

— Pokój 34 — zawołał on do wchodzącej kierowniczki sanatorium i sam na swych rękach wyniósł omdlałą.

— Anno-Mario! Anno-Mario! Dlaczego nie poznajesz mnie? — wołał za nią Fred Harding pełen mąk i rozpaczy.

Pani Ilka ścisnęła zęby, aby stłumić okrzyk bólu, który wyrywał się na zewnątrz. Wydobywszy z siebie całą siłę woli opanowała się i podeszła do Freda.

Delikatnie głaskała jego siwą głowę i cichym szeptem starała się uspokoić go.

— Fredzie biedny — drogi Fredzie, uspokój się, wszystko się wyjaśni, tylko trochę cierpliwości.

— Nie — nie mogę! muszę wiedzieć kim jest! wszak to Anna-Maria — to moja żona. Ta jej figura cudowna, te jej złote włosy, ta twarzyczka anielska, te usta karminowe, to ona — ona! a jednak w oczach jest coś obcego, coś sztywnego. Przecież musiałaby mnie poznać!

Kim ona jest? Ilko na Boga, pomóż mi — powiedz kim jest, bo zwariuję!

Rzucił się na kolana i łkając oparł głowę o łono Ilki.

Ta nie rzekła ani słowa. Patrzała się tylko na ukochanego męża i nie przestała drżącymi rękoma pieścić jego głowy.

Myśli pędziły jedna za drugą. W skroniach waliło jak młotem, a serce trzepotało się jak ptak raniony.

Nagle przerwał tę przytłaczającą ciszę dziecięcy głosik, który wołał:

— A przecież to jest Anna Maria! ta moja złota — kochana Anna Maria. Zawsze mnie pieściła, całowała, bawiła się ze mną i opowiadała takie piękne bajki, aż przyszła zła kobieta i zabrała mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Roubaix i Metz umocniły swe pozycje w czołówce

Lens wygrało z Nancy, Lille ze Strasburgiem

Główną atrakcja niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo był mecz „beniaminków", drużyn **Metzu i Lyonu** (2:0). Obie drużyny są w chwili obecnej w czołowej grupie i pojedynek ich ściągnął rekordową liczbę widzów.

Jak przewidywaliśmy, drużyna Metzu wygrała spotkanie. Decydującymi czynnikami w zwycięstwie drużyny lotaryńskiej były jej pewność siebie na własnym boisku oraz zachęta publiczności, która swą drużynę dopingowała podczas całego meczu. Sądząc na podstawie gry i ambicji drużyny można śmiało powiedzieć, że niejedna jeszcze doskonała drużyna zostawi tu swe punkty.

Roubaix gościło Sète (4:0). Drużyna gości która na swym boisku zremisowała z Lille i Lens, tym razem z trzecim przeciwnikiem Północy, przegrała. Jedenastka Roubaix jak można było stwierdzić, posiada już nie tylko dobrą obronę, lecz również doskonały atak, który przed tym słynął z niedyspozycji strzałowej. Zespół zwycięski zasługuje na pierwsze miejsce w tabeli, które zajmuje już od 8 dni. Mało jest w tej chwili drużyn, które wykazywałyby taką dynamikę jak wykazuje ją jedenastka ze stolicy włókiennictwa francuskiego.

Racing Paryż, jak było do przewidzenia, wygrał z **Marsylią** (5:1). Wynik normalny. Zespół Marsylii starał się jednak pozostawić w stolicy dobre wrażenie i tylko przypadkowości zawdzięczać należy taki wysoki wynik.

Lens grało z **Nancy.** Gospodarze wygrywając mecz 4:0, wygrali go zasłużenie. Byli drużyną, która od początku do końca — za wyjątkiem 10 minut drugiej połowy — nadawała ton grze. Najlepszymi jej graczami byli Ludwikowski, Lewandowski i Louis. O ile goście grali krótkimi podaniami, nie potrzebnie nieraz kombinowali i przetrzymywali piłkę, to gospodarze jak najszybciej starali się przenosić grę na przedpole Nancy. Udawało im się to przez szybkich skrzydłowych, zwłaszcza Lewandowskiego, z którym pomoc i obrona Nancy miały dużo kłopotu.

Rzeczywistość jeszcze raz wykazała, że wygrywa nie drużyna, która bawi się w „superkombinacje", lecz ta, która umie znaleźć ciąg na bramkę.

Wygrać w **Strasburgu** nie jest łatwo. Tego jednak dokonała drużyna **Lille,** która gospodarzy pokonała 2:0. W drużynie alzackiej jak stwierdzić można, nie wszystko chodzi jak zegarek. Kryzys wewnętrzny zespołu trwa i nie wiadomo, kiedy zmieni się na lepsze Powodem tych niedociągnięć to brak rezerw.

Bordeaux wygrało z **Sochaux,** jednak nie tak łatwo jak przypuszczano. Wynik 2:1 na korzyść gospodarzy świadczy, iż gra dwóch drużyn technicznie dobrze wyszkolonych, była równa.

Jedenastka **Hawru,** poprawiająca się z meczu na mecz, pokonała **Reims** 4:2, a mistrz, drużyna **Nicei,** która gościła w **Rennes,** zespół bretoński, 3:0.

St. Etienne przegrało z **Nimes** 0:2, które potwierdziło w tym meczu, że wysokie zwycięstwo zespołu nad Lens przed tygodniem, nie było przypadkowym, lecz wynikiem powrotu drużyny do formy.

* * *

W drugiej lidze leader gościł w **Besançon.** Drużyna **Rouen** dorzuciła do swych zdobyczy 1 punkt, pozostając nadal w swej grupie zespołem, który nie przegrał dotąd żadnego spotkania.

Drużyna **Stade paryskiego** poprawia się z niedzieli na niedzielę, i staje się po zwycięstwie nad **Le Mans,** najniebezpieczniejszym przeciwnikiem Rouen i kandydatem do pierwszego miejsca.

Tabele mistrzostw piłkarskich Francji

I LIGA

	gier	pkt.	st. br.
C. O. R. T	6	11	14—2
F. C. Metz	6	10	11—4
R. C. Paris	6	9	13—4
O. G. C. Nice	6	8	11—7
Lille O. S. C.	6	7	17—11
Lyon O. U.	6	7	6—4
F. C. Sochaux	6	6	13—9
Stade Reims	6	6	10—9
Havre A. C.	6	6	13—12
Bordeaux	6	5	10—7
R. C. Lens	6	5	11—12
Ol Nimes	6	5	8—9
O. Marseille	6	5	12—21
F. C. Sète	6	5	5—9
F. C. Nancy	6	5	6—11
A. S. St. Etienne	6	4	13—16
R. C. Strasbourg	6	2	4—12
Stade Rennes	6	2	5—23

II LIGA

	gier	pkt.	st. br.
F. C. Rouen	5	9	16—3
Stade Français	5	8	18—8
A. S. Troyes	5	8	8—4
A. S. Cannes	5	7	16—7
F. C. Nantes	5	7	13—9
S. A. Angers	5	7	12—11
F. C. Toulon	5	7	7—9
S. O. Montpellier	5	5	8—7
A. S. Monaco	5	4	6—6
C. A. Paris	5	4	7—8
Amiens A. C.	5	4	8—10
F. C. Toulouse	5	4	7—9
U. S. Le Mans	5	3	9—14
U. S. Valenciennes	5	3	7—12
A. S. Béziers	5	3	7—15
Besançon	5	3	5—13
F. C. Grenoble	5	2	12—14
Ol. Alès	5	2	8—16

O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa Północna

Bruay — Béthune	4—1
Armentières — St.-Maur	2—3
Montreuil — Oignies	1—1
Quevilly — Sedan	1—5
Reims — Caen	3—0
Amicale — Vernon	3—6

TABELA

	gier	pkt	st. br.
F. C. Sedan	4	8	12—2
U. S. Bruay	4	6	10—5
U. S. Quevilly	4	6	9—8
St. M. Caen	4	6	6—6
Reims	4	5	6—5
Saint Maur	3	4	6—4
Vernon	4	4	11—9
Amicale	4	4	14—13
A. S. S. B. Oignies	4	1	6—11
A. C. Montreuil	3	1	3—7
J. S. Armentières	4	1	2—5
Stade Béthune	4	0	3—13

Grupa Wschodnia

St. Dizier — Le Thillot	3—2
Epinal — Wittelsheim	2—2
Gueugnon — Piennes	2—1
Mulhouse — Le Creusot	0—0
Petite-Rosselle — Nancy	2—0
Merlebach — Arc-les-Gray	3—3

W Tabeli prowadzi St. Dizier przed Gueugnon.

Grupa Południowa

St.-Gaudens — Scionzier	2—0
Hyères — La Voulte	4—2
Labastide-R. — Annecy	3—2
Roanne — Roche-la-Molière	1—1
Draguignan — La Combelle	2—1
La Seyne — Vichy	4—0

Pierwszym w tabeli jest St. Gaudens.

Grupa Zachodnia

Châteauroux — Niort	4—0
Girondins — Quimper	1—0
Macau — Rennes	2—2
St.-Malo — Orléans	4—3
Cholet — Montargis	6—0
Rochechouart — S.B.U.C.	1—0

Czoło tabeli zajmuje Châteauroux, drugie miejsce zespół Girondins Bordeaux.

—:-:—

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Noeux — Arras	1—1
Hautmont — Avion	2—2
Hesdin — Raismes	1—3
Billy — Tourcoing	4—2
Auchel — Fouquières	2—0

Promotion Artois - Maritime - Picardie

Corbie — Abbeville	0—0
Calonne — Droçourt	1—0
St. Ouen — Liévin	0—3
Dunkerque — Lens	1—0
Albert — Malo	1—1
R.C. Calais — Hénin	4—1
St.-Omer — Boulogne	2—4

Promotion Escaut - Terrien

Denain A.C. — Lallaing	3—2
Carvin — Quiévrechain	3—2
Hazebrouck — C.O.R.T.	5—0
Lille — Comines	3—0
Cambrai — Maubeuge	5—3

II Division

Rapid Ostricourt — Thumeries	1—2

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

I Liga

Aston Villa — Liverpool	2—0
Burnley — Bolton Wand	1—3
Charlton — Newcastle	3—0
Derby C. — Blackpool	1—1
Fulham — West Bromwich	1—0
Huddersfield — Middlesbrough	1—0
Manchester C. — Arsenal	0—2
Preston N.E. — Stoke C.	2—0
Sunderland — Portsmouth	3—1
Tottenham — Manchester Un.	2—0
Wolverhampton — Chelsea	5—3

II Liga

Brentford — Notts Forest	1—1
Bury — Hull City	3—1
Coventry — Sheffield Un.	1—1
Doncaster — Leicester	2—2
Everton — Birmingham	1—3
Luton — Blackburn	1—1
Notts C. — Queen's P.R.	0—0
Sheffield W. — Rotherham	3—5
Southampton — Cardiff	1—1
Swansea — Barnsley	2—1
West Ham — Leeds Un.	2—0

O mistrzostwo piłkarskie Belgii

I Liga Państwowa

R.C. Liégeois — F. C. Malinois	5—3
Berchem-Sports — Standard C.L.	3—1
S.C. Anderlechtois — Daring C.B.	3—1
Tilleur F.C. — Un. St. Gilloise	3—1
Racing C.B. — O.C. Charleroi	3—3
La Gantoise — R.C. Malines	2—2
Antwerp F.C. — U.S. Tournai	8—0
Charleroi S.C. — Beerschot	2—2

Klasyfikacja:

1. Berchem Sports, 8 pkt.; 2. Tilleur F.C., S C. Anderlecht. FC Liége, Antwerp po 6 pkt.; 6. U St.-Gilloise, S.C. Charleroi, 5 pts.; 8. F.C. Malines, R.C. Mechelen, Racing C.B. i Olympic Charleroi, 4 pkt.; 12. Beerschot A.C., 3 pkt.; 13. La Gantoise, 2 pkt.; 14. Daring C.B., 1 pkt.; 15. Standard C.L. i U.S. Tournai, 0 pkt.

Sensacja w Wiedniu...

Piłkarze austriaccy przegrywają z niemieckimi

WIEDEŃ. — Spotkanie Austria — Niemcy skończyło się niespodziewaną porażką Austriaków. Gospodarze przeważali w pierwszej połowie, jednak koronkowa gra napadu nie pozwoliła na uzyskanie zwycięstwa wobec zdecydowanej i silnej obrony niemieckiej.

W drugiej połowie zespołem lepszym byli Niemcy. Pierwsza bramka padła w 50 minucie, druga 3 minuty przed końcem.

Było to pierwsze oficjalne spotkanie tych reprezentacji od roku 1936.

SIATKÓWKA

Polki zdobyły wicemistrzostwo Europy

Paryż. — Trzecie mistrzostwa Europy zakończyły się. Tak w grupie męskiej jak i żeńskiej wykazały wyższość drużyn rosyjskich. Zespoły te zdobyły tytuły mistrzów. Zarówno drużyna męska jak i żeńska, ukończyły mistrzostwa bez porażki.

Dobrze zareprezentowała się drużyna polskich siatkarek, Pokonał ją tylko zespół siatkarek rosyjskich. Ostatni mecz, Polska — Francja, zakończył się zwycięstwem Polek 3:0.

A oto ostatnie wyniki i ostateczna klasyfikacja:

Grupa męska:

Jugosławia — Belgia	3:0
Rumunia — Francja	3:0
Rosja — Bułgaria	3:0

Tabela: — 1) Rosja 5 gier 10 pkt.; 2) Bułgaria i Francja 5 gier 6 pkt.; 4) Rumunia i Jugosławia 5 gier 4 pkt.; 6) Belgia 5 gier 0 punktów.

Grupa żeńska:

Polska — Francja	3:0

Tabela: — 1) Rosja 3 gry 6 pkt.; 2) Polska 3 gry 4 pkt.; 3) Jugosławia 3 gry 2 pkt.; 4) Francja 3 gry 0 punktów.

KOSZYKÓWKA

Wyniki z międzynarodowego turnieju w Stambule

Francja — Turcja	57—56
Iran — Austria	53—37
Włochy — Austria	36—28
Jugosławia — Egipt	43—36
Turcja — Egipt	50—39
Jugosławia — Francja	54—50

KOLARSTWO

Pawlisiak wygrał wyścig w La Ferriere

LA FERRIERE. — Trzydziestu z pięćdziesięciu zgłoszonych stanęło do wyścigu. Trasa wynosiła 130 km. W wyścigu startowali: Klabinski Edward, Marcelak Czesław i Pawlisiak. Nadało to imprezie większej sensacji. Wzdłuż trasy, którą jechali kolarze, tłumy widzów oklaskiwały zawodników.

Ciekawy był finisz. Czterech kolarzy, wśród nich Pawlisiak znalazło się razem kilka metrów przed metą. Pawlisiak zerwał się i wygrał wyścig. Czas zwycięzcy wynosił 3 godz. 35 minut. Klabinski zajął 10-te miejsce, a Marcelak 13-te.

—:-:—

Mańka pierwszy w Pont-de-la-Deule

DOUAI. — Wyścig zorganizowany przez J.C. Pont-de-la-Deule zgromadził 50 kolarzy. Wygrał wyścig, którego przestrzeń wynosiła 100 km., kolarz miejscowy Mańka w czasie 2 godz. 55 minut, 2) Jaworski (Pont.), 3) Zimny (Somain).

* * *

„GRAND PRIX" de WINGLES. — 1) Deladre z Marles. Niewdział z tej samej miejscowości co zwycięzca, zajął czwarte miejsce.

Bevilacqua wygrał wyścig dookoła Wenecji

WENECJA. — Wyścig zgromadził najlepszych kolarzy włoskich z Magnim, Bartalim i Bevilacquą na czele.

Spodziewano się ogólnie zaciętego pojedynku do którego jednak nie doszło. Bevilacqua, który z kończącym się sezonem kolarskim znajduje się w niebywałej wprost formie, wygrał wyścig zaliczany równocześnie do grupy wyścigów klasyfikacyjnych o mistrzostwo szosowe Włoch.

Mistrzem szosowców Włoch został jednak M a g n i, gdyż odniósł w ciągu sezonu najwięcej zwycięstw.

—:-:—

Volpi zwyciężył w wyścigu dookoła Katalonii

BARCELONA. — Był to 31 z rzędu wyścig. Przestrzeń do przebycia wynosiła 1.597 km i była rozłożona na kilka etapów. Wygrał w ostatecznej klasyfikacji Włoch Volpi.

Lemoine mistrzem Francji w wyścigu za motorami

PARYŻ. — Kwartalna impreza zorganizowana o tytuł mistrza Francji w wyścigu za motorami, zakończyła się w niedzielę zwycięstwem Lemoine. Pokonał on tego dnia Lesueura, Chaillota itd...

LEKKOATLETYKA

Albertsson przebiegł 3.000 metrów w czasie 8'13"4/10

SZTOKHOLM. — Doskonałe wyniki osiągnięto na zawodach lekkoatletycznych w Sedertajle. Albertson w biegu na 3.000 metrów uzyskał wynik 8' 13" 4/10, który na tym dystansie jest najlepszym odniesionym w bieżącym sezonie .

Lundquist w biegu na 1.500 metrów uzyskał czas 3' 50".

—:-:—

Włochy — Francja drużyn żeńskich

GENUA. — Spotkanie odbyło się na stadionie w Genui. Zwyciężyła drużyna włoska 56:47.

—:-:—

Sukharew 10"3/10 w biegu na 100 m

BUKARESZT. — Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, w których uczestniczyli między innymi zawodnicy rosyjscy, reprezentant Z. S. S. R. Sukharew wynikiem 10" 3/10 w biegu na 100 metrów, wyrównał rekord Europy na tym dystansie.

W biegu na 800 metrów, pojedynek o pierwsze miejsce toczył się między Węgrem Bakosem a Polakiem Korbanem. Wygrał Węgier w czasie 1' 52" 2/10. Czas Korbana wynosił 1' 52" 7/10.

BOKS

Ten Hoff mistrzem Europy w wadze ciężkiej

BERLIN. — Dwadzieścia i pięć tysięcy widzów zebrało się na stadione w Waldebuehne by przyjrzeć się spotkaniu Ten Hoffa z mistrzem Anglii Jack Gardnerem. Walka jaka się odbyła, toczyła się o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej.

Ten Hoff, cięższy i wyższy, przeważał nad przeciwnikiem, i rzadko kiedy Gardner uderzył poważnie Niemca.

W 14-ej rundzie Anglik próbował uzyskać k.o. Niemiec zdołał jednak ciosu uniknąć a w kontrakcji uderzył tak silnie Anglika, że ten o mało nie poszedł na deski.

Po 15-rundowej walce, sędziowie ogłosili zwycięzcą Ten Hoffa.

—:-:—

CATCH

Feliks Miquet wygrał z Gonzalesem

Lille. — Na otwarcie wielkiej sali sportowej znajdującej się na terenie Targów Lillskich, odbył się wieczór catchu. Impreza cieszyła się wielkim powodzeniem. Największą atrakcją jej był mecz Francuza Feliksa Miqueta z Hiszpanem Gonzalèsem.

Hiszpan, który popełnił szereg nieregularnych chwytów, został kilka razu upomniany.

Miquet wygrał spotkanie przez dyskwalifikację przeciwnika.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Piękna uroczystość Chóru Kościelnego

pod wez. św. Elżbiety z Lens

Ubiegłej niedzieli, 23-go bm. obchodził miejscowy Chór Kościelny pod wezw. św. Elżbiety 7. rocznicę swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które o godz. 10-ej celebrował miejscowy duszpasterz polski ks. **M. Przybysz,** który wygłosił również okolicznościowe podniosłe kazanie. Podczas nabożeństwa **Chór Kościelny** wykonał Mszę łacińską pod batutą swego dyrygenta **p. St. Surmy.**

Druga część uroczystości odbyła się po południu w sali Ste Jeanne d'Arc przy kościele St. Léger. Obszerna sala była po brzegi zapełniona, kiedy około godz. 17, prezes Chóru **p. Matuszak** zagaił uroczystość witając ks. ks. **Przybysza, Dąbrowicza, pp. B. Lecha,** prezesa Kongresu Polonii Francuskiej i Zw. Kół Śpiewaczych; **J. Kudlikowskiego i F. Ratajczaka,** sekr. gen. i skarbnika Kongresu Polonii Francuskiej; **Grześkowiaka,** prezesa Okr. III Zw. Kół Śpiewaczych, bratnie Koło Śpiewu „Cecylia" z Liévin oraz licznie zebranych rodaków.

Po odegraniu przez doskonałą orkiestrę Koła Muzycznego **„Harmonia"** pod batutą p. **Kajczyka** hymnów narodowych, odśpiewał **Chór Kościelny** pod wezw. św. Elżbiety pieśń powitalną oraz kilka innych pieśni.

Patron Chóru Kościelnego **ks. proboszcz Przybysz** w krótkim przemówieniu wskazał następnie na znaczenie uroczystości połączonej z obchodem 35-lecia pracy dyrygenckiej p. **Stanisława Surmy.** Dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prezes **Lech,** a życzenia w imieniu Okr. III. Zw. Kół Śpiew. złożył p. **Grześkowiak.**

Z okazji niedzielnej uroczystości Chóru Kościelnego otrzymali zaszczytne medale pamiątkowe Zw. Kół Śpiewaczych we Francji **p. Matuszakowa i p. St. Surma.** Przed wyszeregowanym zespołem chóru wręczył zasłużonym członkom odznaki p. prezes **Lech,** który przy tej sposobności podkreślił zasługi odznaczonych dla dobra śpiewactwa emigracyjnego. Cała sala na cześć odznaczonych zaśpiewała „100 lat".

Nastąpił główny punkt programu a mianowicie „Dożynki" w wykonaniu całego zespołu Chóru Kościelnego pod wezw. św. Elżbiety przy akompaniamencie orkiestry „Harmonia" z Bully. Wszystkim wykonawcom tak chóru jak i orkiestry jak również kierownikowi, p. **St. Surmie** należy się szczere uznanie. Z trudnego zadania, jakiego się podjęli wywiązali się wszyscy znakomicie; nie szczędzili też widzowie oklasków, którymi co chwilę wyrazili hucznie swój podziw i uznanie.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyła się druga atrakcja wieczoru, sztuka ludowa „Przed ożenkiem", również wykonana przez zespół amatorski chóru.

Dużo zainteresowania wywołały popisy „Króla żelaza" p. **A. Kaźmierczaka,** który niepospolitą siłą swych rąk giął i łamał sztaby żelazne oraz uderzeniem pięści wbijał gwoździe w deskę.

Wiele wesołości wywołał „czarodziej" p. **Maćkowiak** ze swoim tańczącym diabełkiem.

Niedzielna uroczystość Chóru Kościelnego pod wezw. św. Elżbiety była imprezą całkowicie udaną, która niewątpliwie na długo pozostanie w miłej pamięci wszystkich uczestników.

Uroczyste zamknięcie Wystawy Rzemieślniczej w Arras

Nasi Rodacy zdobyli kilka odznaczeń

oraz dyplomy

ARRAS. — Jak wiadomo, w dniach od 15. do 23-go bm. odbywała się w Arras Wystawa Rzemieślnicza, urządzona po raz pierwszy w tym mieście przez Izbę Rzemieślniczą depart. Pas de Calais w Arras. Jak wynika ze sprawozdania Komitetu Wystawy, wystawa ta cieszyła się wielkim powodzeniem i niewątpliwie przyczyni się do rozwoju i ulepszenia sztuki rzemieślniczej.

Z okazji zamknięcia Wystawy, wręczenia odznaczeń i dyplomów, urządzono w niedzielę wieczorem w lokalu „L'Univers" w Arras **uroczysty bankiet,** w którym wzięli udział: organizatorzy Wystawy, na czele których stali pp. TETART, prezes Izby Rzem ; CAMUS, prezes Syndykatu; LUCCHINI, komisarz gen. Wystawy, BRANCQUART, zast.; LENGLET, prezes Zw. Rzem. na P. de C.; prezesi W. BUDZYNSKI i J. ROSKOSZ, reprezentujący Związek Kupców i Rzemieśników Polskich we Francji; przedstawiciele władz, liczne grono wystawców oraz przedstawiciele prasy, wśród nich również przedstawiciel „Narodowca".

Po okolicznościowych przemówieniach, wygłoszonych przez prezesa Izby Rzemieślniczej i komisarza gen. Wystawy, w których mówcy między innymi dziękowali swoim przyjaciołom polskim za tak liczny udział w Wystawie, odczytano listę odznaczonych wystawców, wśród których znajdują się również nazwiska naszych Rodaków, a mianowicie pp.:

BABCZYŃKI (firma „Tailleur DANY") z Douai — **srebrny medal Wystawy;**

JANIAK (rzeźnictwo) z Bruay — **srebrny medal Wystawy;**

JANISZEWSKI (rzeźnictwo) z Méricourt-sous-Lens — **srebrny medal Wystawy;**

KACZMAREK (cukiernictwo) z Bruay — **srebrny medal Wystawy.**

WOŹNIAK (meble) z Noyelles-sous-Lens **srebrny medal Wystawy.**

Wśród wystawców, którzy otrzymali **Dyplom Wystawy,** są nast. Rodacy: BĄCZKOWSKI (krawiectwo) z Harnes; W. BUDZYNSKI (rzeźnictwo) z Marles; DOMBROWSKI (introligatorstwo) z Paryża; GABRIELSKI (obrazy) z Lens; GRABOWSKI (meble) z Méricourt; CORA-JASIŃSKI (kapelusznictwo) oraz JASIŃSKI (pantofle) z Fouquières-les-Lens; ŁOŹNIEWSKI (cukiernictwo) z Bruay; MATUSZEK (obuwie) z Lille; RABIEGA (piekarstwo) z Sallaumines) i WDOWCZYK (krawiectwo) z Lens.

Jak wynika z powyższych odznaczeń i ze stosunkowo wielkiej liczby polskich wystawców, Rodacy nasi bardzo dobrze się popisali i ponownie zadokumentowali swe przywiązanie do rzemiosła i nieprzeciętne zdolności zawodowe.

Cześć rzemiosłu! — Fo.

* * *

Bilety z Wystawy Rzemieślniczej na które przypadły wygrane.

W wyniku losowania, jakie odbyło się w związku z zamknięciem Wystawy Rzemieślniczej w Arras, wygrane przypadły na bilety, których numery są następujące:

000098 (vélomoteur „Solex"); 36654 (aparat radiowy); 23399 (zegar ścienny); 03681 (ubranie na miarę). Mniejsze wygrane przypadły na numery: 30232 — 30878 — 31791 — 158890 — 32847 — 09816 — 20425 — 31673 — 03516 — 20268 — 04872 — 08751 — 00751 — 00775 — 26279 — 32741 — 31847. (Z zastrzeżeniem wszelkich ewent. pomyłek).



Seria pożarów...

Fabryka zabawek spaliła się w Seine-et-Marne

W ciągu soboty i niedzieli zanotowano znów kilka pożarów. Nawiedziły one różne okolice.

* * *

MELUN. — W fabryce zabawek w Dompmart powstał pożar w godzinach wieczornych. Urządzenia techniczne fabryki zostały zniszczone. Powstałe straty wynoszą kilka milionów franków. Przyczyny powstania ognia nie zostały ustalone. Dwanaście robotników. których przedsiębiorstwo zatrudniało, straciło pracę.

* * *

NANTES. — Po pożarach z ostatnich dni zanotowanych w Sainte-Pazannes i Fresnay, nowy pożar w tej samej okolicy. wybuchł ostatnio wieczorem. Ogień podłożono pod zagrodą wieśniaka Gouy w Saint-Mars-de-Coutais. Pożar wyrządził wielkie szkody, został jednak ugaszony.

Winnych podpalenia wykryto. Są nimi 20-letni Gilbert Quirion i 59-letni Ludwik Lambourg.

* * *

ARRAS. — W Boulogne sur Mer, w mieszkaniu małżonków Boulingerów wybuchł pożar. Stało się to, gdy małżonkowie byli w kinie a w domu pozostały dzieci, dwu i czternastoletnie. Dzieci byłyby zginęły, gdyby nie odważni strażacy, z których kilku z narażeniem własnego życia wskoczyło do mieszkania otoczonego płomieniem i wydobyło dzieci.

* * *

ROUEN. — Pożar zanotowano również w Bapeaume lez Rouen. Zniszczył on przędzalnię, zatrudniającą około 100 robotników.

Powstałe straty wynoszą 100 milionów franków. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne fabryczna, z pobliskiej wioski oraz z Rouen.

Przez zniszczenia jakie powstały, pracownicy będą przez pewien czas pozbawieni pracy. Trzeba bowiem na nowo instalować urządzenia.

* * *

Pożary poza tym stwierdzono w Maillard (Somme), Mathieu (Charante) i Cambrai (Nord). W Maillard i Mathieu pastwą ognia padły zabudowania wieśniacze, w Cambrai ślusarnia.

W sprawie zabójstwa w Montmorency...

Maurycy Spilmont udusił Janisicową w celach rabunkowych

PARYŻ. — W dniu 1. lipca br. odkryto w domu na pograniczu Montmorency a Groslay, zwłoki 56-letniej Anny Janosic. Zbrodnia nie ulegała wątpliwości. Jednak przez kogo i w jakich celach została popełniona, oto co należało ustalić.

Trudności różne piętrzyć się zaczęły przed policją. Niemniej komisja śledcza dochodzenia prowadziła .

W dniu 24. sierpnia br. policja z Montmorency aresztowała 22-letniego Maurycego Spilmonta. Mężczyzna został zatrzymany na włamaniu. Niebezpieczny osobnik oddał wówczas kilka strzałów do stróżów bezpieczeństwa, które szczęściem chybiły.

Policja zainteresowała się bliżej „ptaszkiem" i zaczęła dochodzić jego przeszłości oraz co porabiał w czasie, w którym zamordowana została Janisicowa.

Spilmont wzięty na przesłuchanie przyznał się po pewnym czasie wykrętnych tłumaczeń do uduszenia niewiasty. Uczynił to w celach rabunkowych. Zabójca ułożył po tym zwłoki niewiasty w ten sposób by można było sądzić, iż padła ofiarą przypadku czy też popełniła samobójstwo.

Od Redakcji

W niedzielę 23-go bm. zamieściliśmy fotografię z uroczystości poświęcenia sztandaru P.S.L. w Barlin oraz poświęcenia sztandaru K.S.M.P. w Noeux.

Zdjęcia fotograficzne z tych uroczystości dokonane były przez p. M a n t y k o w s k i e g o z Roubaix o ile chodzi o uroczystość P.S.L. w Barlin a przez p. A. M i c h a ł o w s k i e g o, fotografa z Noeux o ile chodzi o poświęcenie sztandaru K.S.M.P. z Noeux-les-Mines.

25
1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
25 września 1951 r.
składamy
naszemu kochanemu Bratu i Bratowej
Franciszkowi PRZYBYLAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Wiktorii z domu Matuszak
zamieszkałych w La Clarence
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Brat **Józef Przybylak z żoną Janiną.**
LA CLARENCE, we wrześniu 1951 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 3 wierszy, za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna DZIEWCZYNA do pracy domowej bez prania). — Zgłosz. do: Franciszek CIESZYŃSKI, Rue Bois Dion, OSTRICOURT (Nord). (2187)

Młode małżeństwo b e z d z i e t n e poszukuje SŁUŻĄCEJ, od lat 18 do 35, znającej się na kuchni, do lekkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. — Zgłaszać się natychmiast do: Mme GRYNWALD, 36 Bld du Temple, PARIS (11e) lub telefonować: Gobelins 40-51.

POLKA, od lat 25 do 40, potrzebna do wszelkiej pracy na fermie i w domu. Dojenie mech. (15 krów). Dobra płaca. — Zgłosz. do: François SOILEUX, 22, Rue R. Salengro à AVESNES-le-SEC (Nord) — Koło Denain. (2167)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania MASZYNA do PRANIA (z drzewa „teck"), w nowym stanie, z motorem. Cena umiarkowana. — Zgł. pod adresem: 36, Rue St.-Jacques DOUAI (Nord). (126 P)

R ó ż n e 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Ważne na cała Francję tłumaczenia urzędowe w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59. Bld. Poniatowski, Paris 12

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
syndiqués Travailleurs du Livre
Travaux exécutés par des ouvriers